

PRENUMERATA WYNOŚI:

we Lwowie:
miesięcznie 2 korony, za dwurazową dost. do domu dopłaca się 60 h.

na prowincyi:
rocznie 26 k. 40 h. z 2-krotną wys. 32 k. — h.
kwartał 6 „ 60 „ „ 8 „ — „
miesięcz. 2 „ 20 „ „ 2 „ 70 „
W Niemczech: miesięcznie . 4 kor.
W innych krajach: „ 6 „

Każda zmiana adresu 40 h.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie.

OGŁOSZENIA:

Za 1 wiersz petitowy albo jego miejsce 20 h., nadstane wiersz garmondem 80 h., małe ogłoszenia za wyraz 6 h., najmniej 60 h

Numer pojedynczy:

We Lwowie 6 h.
na prowincyi 8 „

Adres: „Słowo Polskie“

Lwów, ul. Chorążczyzny 1. 17.

TELEFON 541.

Ze świata.

Epoki historyczne nie nadchodzą przez noc. Pewnego pięknego poranku nikt się jeszcze nie obudził w nowej epoce historycznej. A jednak wszyscy to wiemy i odczuwamy, że nam, ludziom, żyjącym i działającym na rozgraniczu dwu wieków, pod koniec XIX. i na początku XX., przyszło żyć w dwu epokach historycznych. Kiedy one przyszły, nikt nie wie. Kiedy jedna się skończyła, a druga zaczęła, nikt nie powie. Przychodziły cicho, niezauważalnie, niezauważone. Zaskoczyły nas — i są. Ani ich początek, ani ich koniec nie są ściśle rozgraniczone, ani czasem, ani przestrzenią.

Jesteśmy w nowej epoce historycznej, światowej, jesteśmy w jej prądach, żyjemy w jej wirze. Nie wszyscy jeszcze uśmiadamy sobie ten fakt, nie wszyscy wiemy o tem i nie wszyscy chcemy wierzyć, niemniej jednak: tak jest.

Jeszcze się nie skończyła na kontynencie europejskim era walk wolnościowych, konstytucyjnych, inaugurowana przez wielką rewolucję francuską, jeszcze nie wykończyły się organizacje narodowe i formy wolnościowe, a już wszystkie umysły wyższe we wszystkich narodach europejskich zajęte są nowymi zagadnieniami społecznymi, nowymi formami rozdziału majątkowych praw, wymiaru sprawiedliwości społecznej, aby przekazane nam przez rewolucję XVIII. wieku hasła wolności i równości wszystkich obywateli mogły się stać prawdą.

I równocześnie, kiedy najlepsze siły duchowe wszystkich narodów poświęcają się temu najwyższemu zagadnieniu kultury i cywilizacji, a już się wylaniają nowe cele i nowe zagadnienia. W naszych oczach rozwija się nowy prąd, powstały z kulturowych potrzeb ludzkości, prąd światowego rozwoju. Z elementarną siłą idzie ten prąd wszechświatowej kultury, obejmujący najszersze horyzonty całej kuli ziemskiej.

Rzut oka na rubrykę telegramów w wielkich dziennikach europejskich najlepiej przekonuje, że świat się w naszych oczach rozszerzył. Nigdy czytelnicy gazet nie konsumowali tyle geografii, co dzisiaj. Nigdy zainteresowanie wypadkami współczesnymi nie obejmowało szerszych horyzontów, jak dzisiaj. Świat, który nas obchodzi, stał się większym, centra interesów europejskich przesunęły się na inne części świata.

I co jest najbardziej charakterystycznym znamieniem nowej epoki historycznej, to przesunięcie centrów światowych.

Cała historia starożytnego świata, sięgająca aż do późnego okresu wieków średnich, wypełniona była walką o wybrzeża morza Śródziemnego. Dzieje nowożytne rozpoczęły się z odkryciem Ameryki i przesunięciem środkowego punktu interesów światowych z morza Śródziemnego na Ocean Atlantycki. Najnowsza epoka sięgnęła dalej. Przeniosła interes światowy do antypodów, otworzyła dla zadań kulturowych głębi Afryki, *the darkest Africa*, centralną

Azyę, Chiny, wyspy Oceanii, Australię — rozszerzyła świat.

Rozszerzenie horyzontu geograficznego zawsze szło w parze z rozszerzeniem duchowych horyzontów umysłu ludzkiego. Człowiek biały, rasy kaukazyjskiej, zapanował nad czerwonym, czarnym i żółtym. Uczynił to siłą swego umysłu i wytrwałością pracy, hartem woli i energią czynu.

Punktem wyjścia i warunkiem tej zdobyczy świata, tej eksploatacji kuli ziemskiej, przez Europejczyka, było naukowe zbadanie warunków i życia ludów poza-europejskich. Liczne podróże naukowe, ścisłe badania warunków klimatycznych, geologicznych, etnicznych i ekonomicznych poprzedzało zwycięstwa rasy kaukazyjskiej. Konieczna potrzeba poznania krajów i ludów egzotycznych opanowała europejską literaturę. Anglia stworzyła olbrzymią literaturę egzotyczną, za nią poszła Francja, Niemcy, Rosja i Włochy.

Ostatnie trzy lata ubiegłego wieku przyniosły olbrzymie zmiany w polityce wszechświatowej: gruntowne przesunięcie wpływu wielkich światowych mocarstw, potężny krok naprzód w zdobyciu nowych sfer wpływu dla kultury europejskiej i amerykańskiej.

Od świąt Wielkiejnocy r. 1897, oświetlonych pożarem wojny grecko-tureckiej, szły wypadki międzynarodowe w szalonym tempie jedno po drugim. Widzieliśmy wzrost Stanów Zjednoczonych i inaugurowanie polityki kolonialnej przez Amerykę Północną, upadek Hiszpanii, zajęcie Kuby przez Stany Zjednoczone, rozpaczliwą walkę na Filipinach, zajęcie portów chińskich przez Niemcy i Rosję, podział sfer wpływu w Chinach między Anglię, Rosję, Niemcy i Francję, porażkę Francji z powodu Faszody, podział sfer wpływu w centralnej Afryce i Sudanie między Anglią a Francją, nabycie Samońskich wysp przez Niemcy, a obecnie patrzymy na upadek prestiżu angielskiego w Południowej Afryce, na sromotną klęskę Anglików w walce o niepodległość Boerów.

Swego czasu zwracaliśmy uwagę czytelników *Słowa Polskiego* na transformacje wojsk rosyjskich na Kaukazie.

Ukazem carskim z kwietnia r. 1899 utworzony został na Kaukazie drugi korpus armii. W X. okręgu wojskowym na Kaukazie stał do r. 1899 jeden korpus armii w Tyflisie i samoistna dywizja nr. 21 w Władykaukazie. Od kwietnia r. 1899 utworzono dwa korpusy armii na Kaukazie przez ściągnięcie rezerwy i jedną w Aleksandropolu, drugą w Tyflisie, tak, że ogólna suma sił rosyjskich wzrosła do 25 korpusów, podczas kiedy Niemcy, po przeprowadzeniu ustawy wojskowej w r. 1895 mają 23 korpusów armii. W miesiąc potem ogłosił lord Salisbury w Izbie lordów 30. kwietnia 1899 r., że Anglia zawarła z Rzeszą ugodę co do rozgraniczenia sfer wpływu w Azji wschodniej, przyczem hr. Murawiew i angielski pełnomocnik mr. Scott wymieniali depeche ugody. Z tych rewelacji dowiedziano się, że podczas gdy na wschodzie Azji usunięto wszelkie różnice między Anglią a Rosją, to jednak nie do-

tyczyła ta ugoda w niczem istniejących różnic i przeciwieństw polityki angielskiej i rosyjskiej w Azji centralnej i w Persyi. Najlepszym tego dowodem spór o wzięcie portu Bendez-Abbas w zatoce perskiej.

Dzisiaj, kiedy Anglia złożyła dowody słabości swych wojsk lądowych w walce z Boerami, przeciwieństwa w Azji centralnej przybierać początną całkiem groźne rozmiary.

Rosja z żelazną konsekwencją przeprowadza swe panowanie w Azji Centralnej. Od czasu, jak przed dwudziestu i trzema laty lord Beaconsfield wytoczył pancerniki angielskie przed Besika-Bai i zagroził Rosyi drogę do braun Konstantynopola — zrobiła sobie Anglia w Rosyi nieprzeblaganego wroga, który wszędzie na płaskowzgórzu Pamiru, pod Teheranem czy w porcie Artlura daje się Anglii i jej polityce wo znaki. Czy po klęskach Anglików w Natalu i Caplandzie nie zapragnie Rosja rewanzu za Krym i Konstantynopol, to pytanie staje coraz groźniej przed Europą. Mimo wszystkie ugody i rozszerzenia sfer wpływu, nie ustaje Rosja w zwycięskim pochodzie pod twierdzę Himalajską. Od czasu, jak 12 lutego 1881 generał Skobelew szturmował wzięł Goek-Tepe, panującą fortecę nad Teke-Turkmanią, Rosja pokojowo zagarniała tamtejsze ludy, a w trzy lata potem 12 lutego 1884 wzięła Merw, usadowiła się w dolinie Murghi, w kraju, położonym niedaleko od północnej granicy Afganistanu między Persją a Chanatem Boghary.

Kuszk jest lewym dopływem Murghab'u, a trójkąt, który te dwie rzeki tworzą między swymi źródłami, a swym połączeniem, stanowi kraj 5 oaz, Pendschadeh; jest to żyzny kraj przed stepami turkmeńskimi. Już w r. 1885 generał Komarow (nie ten, który na kongresie panslawistów w Pradze przypisał do Polaków) zetknął się na moście nad Kuszką z 5.000 Afganów i pobił ich. Wtedy Rosja faktycznie zajęła Pendschadeh — wprawdzie gniewano się o to w Londynie, lecz się liczone z faktem dokonany i 20 lipca 1887 kraj ten protokołarnie Rosyi przyznano. Wtedy stanęła Rosja tuż nad Paropamisus, łańcuchem gór, oddzielającym Pendschadeh od Afganistanu. Obecnie jest na drodze do Heratu i do doliny Herizud — a jak się rozłam znajdzie, stanie przed wymarzoną krajem — Indyjskim.

Gimnazjum polskie w Cieszynie.

Pismo lwowskie, które „robi w katolicyzmie“ tak, jak przekupnie „robią, w szampanie“ — zaalarmowało wczoraj społeczeństwo polskie potwornymi wieściami o gimnazjum polskim w Cieszynie. Nie masz złego, któregoby nie zarzuciło tej polskiej instytucji na zachodnich naszych kresach, na którą kraj cały „w dawnych granicach“ składał ofiarne datki. Od nieudolności kierownictwa — aż do rozdrapywania funduszków, z publicznych ofiar powstałych — wszystko padło ze szpalt *Ruchu Katolickiego* ka-

Przy świetle księżyca.

Z *pośmiertnych nowel Guy de Maupassant'a.*

Pani Julia Roubère oczekiwała swojej starszej siostry, p. Henryki Létoré, powracającej z Szwajcaryi.

Państwo Létoré wyjechali na pięć tygodni. Pan wracał wprost do posiadłości swej na południe Francji, a pani miała zamiar spędzić dni parę u siostry w Paryżu.

Zmierzech zapadał. W małym saloniku, przy ostatnich refleksach światła dziennego, pani Roubère czytała z pewnem roztargnieniem, zwracając oczy za każdym szelestem.

Wreszcie dzwonek się odezwał i przybyła oczekiwana. Uścisnęły się serdecznie, wycalowały niezliczoną ilość razy, z pewnym pośpiechem udzielały sobie wzajem różnych nowin rodzinnych, przerywanych zdejnowaniem podróżnego płaszczyka, kapelusza i woalki.

Zciemniło się zupełnie. Pani Roubère zadzwoniła, by podano światło, pokojówka wniosła lampę, a pani zwróciła się, by lepiej przypatrzeć się dawno niewidzianej siostrze i znów ją wycalowała.

Wtem stanęła, jak wryta. Na skroniach pani Létoré zabłyśły przy świetle lampy dwa pasma włosów... białych. Reszta zgrabnej i młodej główki była gestwana czarnych, o metalowym połysku. Wło-

sów okryta; tylko tu na skroniach połyskiwały, jakby dwa srebrne strunyki, ginące w ciemnej fryzurze. Miała zaledwie dwadzieścia cztery lat i stało się to tak nagle w ciągu podróży.

Julia nie mogła przemówić słowa, lzy napłynęły jej oczy, patrzyła, jakby na jakies tajemniczo i straszne nieszczęście.

— Co to, Henryko! — zawołała wreszcie.

Uśmiechając się smutnie, tania odpowiedziała:

— Ależ nie, zapewniam cię. Myślisz o moich siwych włosach?

Julia chwyciła ją za ramiona, obróciła lepiej ku światłu, wołając:

— Co to? co się stało?

Stały tak chwilę, patrząc na siebie, Henryka pobladała, wyraz smutku zapełnił jej ładną twarzyczkę, i spuściła oczy, w których połyskiwały lzy.

— No powiedz, wyznaj, co ci dolega? — powtarzała Julia.

Głosem złamanym i żalu pełnym szepnęła tania:

— Mam... kochanka.

I opierając czoło o ramię siostry, głośno zalkała.

Po chwili, gdy się trochę uspokoiła, zaczęła szybko przez lzy mówić, jakby całą gorzką tajemnicę, żal i ból chciała czempredzej podzielić z drugim kochającym sercem.

Julia otoczyła ją ramieniem, przytuliła do siebie i pociągnęła na stojącą w rogu salonu kozetkę.

mieniem potępienia na tę instytucję i jej zarząd. A stało się to w chwili, kiedy już zaledwie tygodnie dzieli nas od zebrania tej Rady państwa, która ma uchwalić budżet, mieszczący po raz pierwszy kwotę subwencyjną na to gimnazjum.

Potwornym tym zarzutem nie wierzymy. Ludzie, kierujący Macierzą szkolną na Śląsku, zarządzający gimnazjum polskiem w Cieszynie — oczywiście są tak samo ludźmi, jak inni, więc nie są doskonałościami, idealami, aniołami bez błędu. Ale dotychczas nigdy jeszcze w ruchu polskim na Śląsku austriackim nie stało się nie takiego, co by nas uprawniało do dania wiary tak ciężkim oskarżeniom. Nigdy jeszcze Śląsk nie zawiódł zaufania rodaków z innych dzielnic, którzy ofiarnie grosz swój na cele polskie tam posyłali. Więc nie wierzymy.

Ale to nie wystarcza. Nie wierzymy my — możemy zresztą mieć o *Ruchu Katolickim* wyobrażenie, że nie bardzo on zasługuje na to, ażeby go brać na serio — bo sądów lekkomyślnych, gorączkowych, bardziej zelotyzmowi patronów jego, aniżeli bezstronnemu rozważeniu sprawy odpowiadających — pismo to już wydało bardzo wiele.

Ale mogą być tacy — którzy wierzą. A skoro różne niedorzeczności są możliwe, więc znajdują się i tacy, którzy w dobrej wierze widzą w *Ruchu katolickim* pismo poważne, zasługujące na to, by się z nim liczyć. A co więcej — po za granicami kraju, wśród obcych, znajdują się ludzie i całe takie obozy, których interesowi odpowiada, ażeby oskarżeniom pisma tego uwierzyć, rozgłos im nadać jak największy, polityczny z tego kapitał dla siebie uczynić. Sposobnością do tego będzie bliska sesja Rady państwa. Dla Niemców sprawa ta, to rozkosz największa!

Dlatego musi oskarżenie być autentycznie zbadane i prawda przedmiotowa, prawda bezwzględna podana do publicznej wiadomości w sposób, nie dopuszczający żadnej wątpliwości. Musi to się stać szybko, przed zebraniem Rady państwa. Samo zaprzeczenie czy sprostowanie ze strony zarządu, wystarczyłoby dla nas — nie wystarczy ani dla oskarżycieli, ani dla tych, którym to oskarżenie jest wodą na ich młyn antypolski. Nie wystarczyłoby może nawet sprawdzenie rzeczy przez polskich postów na Fejm śląski. Trzeba sięgnąć po za Śląsk. Trzeba zaprosić ludzi, których bezstronność byłaby wyższą nad wszelką wątpliwość. Nie wymieniamy nazwisk. Znajdą się w Wiedniu wśród zamieszkałych tam Polaków tacy, których sąd będzie miał powagę bezwarunkową wobec wszystkich — znajdzie się taki, który znany był zawsze z bardzo surowej krytyki czynności własnych rodaków i bywał nawet z tego powodu przedmiotem ostrych ataków tak wtedy, gdy był jeszcze w Kole polskiem, jak i później — a między Niemcami, choć Polak, ma głos poważny i szacunek. Możeby takich poprosić, żeby rzecz we wszelkich szczegółach sprawdzili — i wynik ogłosili.

Trudno zresztą przypisywać Macierzy szkolnej śląskiej, która gimnazjum tem zarządza — jakich środków ma się chwycić. Mogą tu być różne zdania i różne drogi. To jedno tylko stoi ponad wszelką różnicę zdań: nie wolno rzeczy zaniedbać, nie wolno jej lekceważyć, nie wolno poprzestać na zwykłych publicystycznych sposobach odparcia napaści. Żyjemy w czasach, kiedy niezawodnie na 100 ludzi 90 jest tak usposobionych, że wierzą, wszystkiemu, co o kim złego usłyszą, a nie uwierzą niczemu, co dobre — że, gdy jakiś fakt, gdy czyjeś postępowanie mogą sobie dobrze lub źle wytłumaczyć, z pewnością źle wytłumaczą. Honor publicznych instytucyj, honor ludzi, czynnych w życiu publicznym, jest obecnie nieustannie „w stanie obłą-

zenia“. Bronić się musi prawdą — ale bronić szybko, stanowczo, w sposób, nie dający już podstaw do powątpiewania, w sposób, gwarantujący z góry bezstronność tych, co prawdę wydobędą i ogłoszą.

Ze względu na kraj, którego ofiarności na gimnazjum cieszyńskie jest jeszcze zawsze konieczna; ze względu na Niemców, którzy czyhają na każdą nową plamę, którą mogli na imię polskie rzucić; ze względu na tę bliską sesję parlamentu, w której sprawa ta boleśnie odbić się może — trzeba tu działać bardzo stanowczo. Tego od zarządu gimnazjum cieszyńskiego oczekujemy. A na czas, kiedy będzie ogłoszony wynik — o którym nie wątpimy, że będzie dobry — zastrzegamy sobie słówko o... oskarżycielu, który tak pochopnie podał się za narzędzie rozgłaszania tak potwornych wieści.

Wojna.

Jak z Londynu donoszą, zawiązał się tam komitet radykalnych posłów, który zażądać ma podania rewelacyj *Independance Belge*, skierowanych przeciw Chamberlainowi, pod sąd ankiety parlamentarnej.

Lord Balfour, jak już czytelnikom wiadomo, wypowiedział wczoraj d. 10 bm. w Manchester trzecią mowę o wojnie, odpierając w niej zarzuty, stawiane rządowi przez prasę. Minister zapewniał, że urząd wojenny uczynił wszystko, co mógł. Działa angielskie, tak surowo krytykowane, są doskonałe, a co się tyczy wysztychowanego systemu transportowego, wywołał on wielki podziw i uznanie za granicą.

Owoż prasa angielska krytykuje tę mowę jeszcze surowiej, niż poprzednie. Nawet prasa ministerialna zwraca się niedwuznacznie przeciwko rządowi z powodu niedostatecznego przygotowania się do wojny. *Times* nazywa mowę Balfoura lekkomyślną, a nawet zuchwałą. *Morning Post* wzywa Balfoura wręcz do dymisji. Podobnie wyrażają się i inne dzienniki.

Z Londynu donoszą: Przy wsiadaniu żołnierzy na okręty do Afryki, powtarzają się za każdym razem wstrętne sceny wybryków żołnierskich. Władze wojskowe patrzą na to przez palce, ponieważ obawiają się, że po trzeźwemu żołnierze odmawialiby wogóle udania się do Afryki. Radykalny *Star* podaje bardzo znamienne fakty o upadku ducha w armii.

Węgł obliczeń, dokonanych w Londynie, generał Roberts rozporządzać będzie, gdy wszystkie wojska znajdą się na miejscu, około 40.000 kawalerji, a mianowicie: 10.000 konnicy regularnej, 10 tysięcy yeomanry, 8.000 piechoty na koniach, 3.000 Kanadyjczyków, Australczyków i Nowozelandczyków, 2.000 jeźdźców, znajdujących się obecnie w Mafekingu i Rhodezyi, 2.000 ochotników natalskich i 7 tysięcy ochotników z Kaplandu. Zapas ochotników z kolonii Przylądka nie dosięga nawet cyfry 3 tysięcy ludzi.

Ten ostatni szczegół tłumaczy potwierdzającą się zupełnie wiadomość, że prąd rewolucyjny ogarnął już także Afrykandrów w Przylądku południowym, a nawet w samej stolicy Przylądka. Pisma londyńskie donoszą jednogłośnie, że stan w Capetown napełnia rząd angielski największą obawą. W przewidywaniu gwałtownych rozruchów w mieście i możliwości na nie napaści ze strony powstańców, potrójono, jak donosiliśmy, strażę na kolejach, przy rządowych gmachach i magazynach. Wszystkie trakty i drogi z Capetown roją się od czat, patrolów i szpiegów. Pod Green-Point stoi wojsko obozem. Ochotnicy śpią z bronią w ręku i według rozkazu, mają się na sygnały z dział natychmiast koncentrować.

jeziora. Powietrze było ogromnie spokojne, jeden z tych ciepłych, parą przesyconych wieczorów letnich, który upaja i siły odbiera. A dusza jest tak dziwnie wrażliwa wtedy, taka przeczulona. Serce się kolacze, a gdzieś z zakątków duszy wylegają nieznane uczucia trwogi i niepokoju.

Usiadłam nad brzegiem i patrzyłam na to pełne czaru i melancholii jezioro i działa się we mnie rzecz dziwna. Ogarniała mnie jak jaki demon niewidzialny, nieprzeparta potrzeba miłości, jakiś bunt przeciw chłodnej atmosferze trzeźwości i rozsądku, jaka mnie w życiu otaczała.

Więc ja nigdy, wsparta na ramieniu ukochałego mężczyzny, nie pójdę marzyć w powodzi światła księżycowego?

Nie odwajemnię nigdy, wśród takiej przez Boga dla miłości stworzonej nocy, pocałunków, w których się oddaje pół duszy?

Nikt mnie ramieniem nie obejmie, na niczyjej piersi głowy nie złożę wśród tych jasnych mroków letniego wieczoru?

Cała ta gorycz i żal do losu rozplynęły się we łzach serdecznych. Nagle usłyszałam za sobą czyjeś kroki. Mężczyzna jakiś stał nademną. Odwróciłam głowę, on mnie poznał i powitał zapytaniem:

— Pani płacze?

Był to młody adwokat, podróżujący z matką, którego parę razy spotkaliśmy w drodze. Czulam nie-

Wszystkie lodzie, zbliżające się w nocy do krzyżownika „Niobe“, muszą być, aby uniknąć ostrzelania, oświetlone w całej pełni, tak, aby je z daleka rozróżnić można. Władze wiedzą, że w Capetown jest pełno ukrytych rokoszan. Wielu Holendrów, należących do nieregularnego korpusu Przylądka, osadzono dla ich podejrzanego postawy w więzieniu. Na domiar złego ogarnia wojsko angielskie w Capetown zniechęcenie, tchórzliwość i duch niekarności, a przyczynia się do tego nie tyle powstańcy, ile ustawiczne wiadomości o klęskach Anglików w Natalu i na innych punktach teatru wojny, oraz świadomość o nadzwyczajnej dzielności i odwadze Boerów podczas boju. Oficerowie, widząc krnąbrność żołnierzy, wahają się karać nieposłuszeństwo według surowych przepisów regulaminu, ponieważ przewidują, że to mogłoby łatwo całe wojsko popchnąć do jawnego buntu.

Na północy Przylądka są Boerzy w posiadaniu rzeki Oranie, która tworzy dla nich wyborną linię obronną w razie zakusów inwazyjnych na Oranię, a dalej są panami mostów pod Aliwal-North, Betulia i Norwals-Pont i mają w ręku większą część kolei żelaznych w północnym Przylądku, jak: linię Aliwal-North, Betulia-Bridge przez Albert-Junction, aż do Stormberg-Junction i Molteno, oraz przestrzeń między Norwals-Pont a Colesbergiem. Zajawszy zaś Stormberg-Junction i Molteno, przegrali nadto związek kolejowy przez Steinsberg między generałem Gatacre w Strerkstrom-Junction, a generałem French w Naauwport.

Frankfurter Zeitung donosi z Berlina, że na razie nie można ogłosić publicznie odpowiedzi Anglii na zażalenie rządu niemieckiego w sprawie zatrzymania przez Anglików okrętów handlowych niemieckich. To tylko jest pewnym, że odpowiedź umożliwi dalsze rokowania i tak pod względem formalnym, jakoteż merytorycznym, wskazuje nie na zamiar wywołania konfliktu, ale załagodzenia sporu. Dziennik wspomniany wzywa prasę niemiecką, ażeby nie czyniła przez zbyt gorączkową postawę trudności rządowi, zajętemu rokowaniami dyplomatycznymi.

Rząd szwajcarski chce założyć protest przeciw postępowaniu agentów angielskich w Szwajcarii, którzy zwerbowali 100 Szwajcarów, rzekomo do Londynu, a później posłali ich do Transvaalu. W tym celu wystosuje rząd szwajcarski notę dyplomatyczną do rządu angielskiego.

Agenci angielscy podstępem wysłali Szwajcarów do Afryki, bo będącym bez środków utrzymania, oświadczyli w porcie francuskim, dokąd ich zawieźli, że już miejsca w Londynie dla nich nie ma i jeżeli chcą, mogą być wysłani do Afryki. Szwajcarzy, nie widząc innego wyjścia, zgodzili się na wyjazd do Afryki.

Biurokracya austriacka.

Czem ona, wiadomo nam dobrze; czujemy to bowiem ustawicznie na własnej skórze. Ale sława tej biurokracyi przekroczyła już granice Austrii i zaczyna w świecie słynąć. Jakiego zaś rodzaju owa sława, dowodem artykuł, który poświęciła biurokracyi austriackiej w jednym z ostatnich numerów *Gazeta Warszawska*, organ chyba bardzo poważny i do niesprawiedliwych porывów nieskory. Oto, co wspomniana gazeta pisze w tej sprawie:

„Biurokracya austriacka to hydra, nie o siedmiu, ale o tysiącach głów, których żadnemu człowiekowi, żadnemu systemowi nie udało się uciąć wszystkich naraz, a które, ucinane potrosze, przy lada okazji, z szaloną odrastają szybkością.

raz jego spojrzenie na siebie. Byłam taka wzburzona, że nie mogłam ani myśli zebrać, ani odpowiedzieć. Wstałam i powód łez złożyłam na jakieś fizyczne cierpienie.

Szedł obok mnie i mówił o naszej podróży. Mówił o tem, co w głębi duszy odczuwałam, rozumiał i tłumaczył lepiej odemnie to, co we mnie zachwył i uniesienie budziło. Dziwnie mnie upajał dźwięk jego głosu, szczególnie gdy mi deklamował cicho i rzewnie wiersze Musseta. Zdawało mi się, że góry, jezioro i ta noc księżycowa wtórowały jego słowom jakąś słodką nieznaną muzyką...

I tak się to stało, nie wiem, kiedy i po co, jakby dalszy ciąg halucynacji...

Potem zobaczyłam go jeszcze raz na chwilę, wsiadając do wagonu.

* * *

I znów łkania serdeczne wstrząsały piersią Henryki. Julia cicho i poważnie pocieszała:

— Bo widzisz droga moja, czasem nie mężczyzną, ale samą miłość kochamy. A w ten wieczór, który oplakujesz, to właściwie księżyc był twoim prawdziwym kochankiem. Te twoje srebrne pasma włosów — to pocałunek księżycyca.

Na KARNAWAL

gazy, tiule, koronki, wstążki, wachlarze, rękawiczki, kwiaty, pióra poleca w wielkim wyborze najtaniej

MIKOŁAJ LUDWIG

Lwów — plac Maryacki 1. 6.

Łaskawe zgłoszenia z prowincyi załatwiam odwrotnie.

„Dziś, kiedy korona z pośród niej wybiera swoich mężów zaufania na stanowisko przesyłow gabinetowych, nastąpi dla niej złote czasy. Kiellmangseg, Gautsch, Clary, Wittek a lada dzień Koerber, albo znów Gautsch. oto nieprzerwany szereg tych efemerycznych szefów rządu austriackiego, którzy, im szybciej po sobie następują, tem więcej ekscelencyj byłych ministrów wytwarzają w tłumie biurokracym, który tym sposobem rośnie w dumę, i coraz nowe wpływy. Tym sposobem urasta z każdym dniem groźniejsza plaga, w której każdy przyszedł rząd normalny, jeżeli jeszcze kiedykolwiek powstanie w Austrii, będzie miał twarde orzechy do zgryzienia.

„Już teraz polip biurokracym macha na wszystkie strony mnogimi ramionami, łowiąc wszystko, co napotka na swój pożytek, a o dobro rządzonej, o prawdziwe żywotne interesa krajów koronnych i ogółu monarchii dba tyle, co pies o piątą nogę.

„Korzystając z ogólnego zamętu, z braku wszelkiej kontroli, rozpanosza się coraz bardziej i usadawia się coraz silniej na swoich posterunkach, strzegących jej własnych interesów, ale nie dobra publicznego. Jest to chorobliwy pasożyt, który tak już wybujał na ciele monarchii, że przed nim zdrowego miejsca dopatrzeć trudno.

„I nie dziwny się temu pasożytni, że tak prosperuje. „Gromada“, to wielki człowiek, a biurokracya austriacka, to ogromna gromada. Dość porównać ją z biurokracyą niemiecką, która przecież także do ostatnich w Europie nie należy. Ale w Niemczech, na 55 milionów ludności, jest urzędników 290.000; podczas, gdy Austria, która bez Węgrów liczy ledwie 25 milionów mieszkańców, posiada 260.000 dusz biurokracym!

Straszna plaga! Powinnować sobie może Egipt, że Mojżesz nie przeczuwał jeszcze nawet natury biurokracyi austriackiej, gdyż z pewnością, zamiast ich siedmiu, byłby ją jedną rzucił na kraj nieszczęśliwy“.

Znajomości rzeczy trudno *Gazecie warszawskiej* odmówić. Oczywiście nie trzeba filipiki owej tak rozumieć, jakoby gromy jej godziły w urzędników. Wiemy przecie, że stan ten u nas przynajmniej składa się przeważnie z ludzi dzielnych i dostarcza krajowi potężnego zastępu pożytecznych obywateli. Ale też od urzędników oddzielić należy system, ów duch, który ożywia machinę rządową, a którego szkodliwość napiętnować musiał, jak to czytelnikom wiadomo, na ostatnim zebraniu delegacyj minister spraw zewnętrznych, hr. Gołuchowski.

Trzęsienie ziemi na Kaukazie.

(Oryginalna korespondencya „Słowa Polsk.“).

Odessa, 9 stycznia.

Lakoniczna depesza o strasznym nieszczęściu, które nawiedziło biedny zielony Kaukaz, znalazła się już w rubryce waszych telegramów. Katastrofa była straszna, setki zabitych, tysiące zrujnowanych majątków, kilka wierszy zwięzłej depeszy nie odpowiada wielkości katastrofy. Przyjechałem stamtąd, czulem tę straszną konwulsję matki ziemi pod własnymi stopami, widziałem, jak kołysały się szare, bazaltowe tytany, pozwólcie więc, że napiszę wam o tem więcej.

Dnia 19 grudnia st. st. dało się ucać w Tyflisie trzykrotne trzęsienie ziemi. Według spostrzeżeń tyfliskiego fizycznego obserwatorium, pierwsze najsilniejsze trzęsienie ziemi zaczęło się o godzinie 1 min. 50 sek. 38 popołudniu i trwało 1 min. i 4 s. Ze względu na swoją długotrwałość, trzęsienie to należy do najznaczniejszych, jakie w ogóle zna historia tego rodzaju katastrof. Kierunek falowania był południowo-wschodni, trzęsieniem towarzyszył huk, podobny do szumu przybliżającej się, to znowu oddalającej burzy. Szczególniej silne było trzęsienie na prawym brzegu rzeki Kury, w górnej części Tyflisu.

Miejscowości Charpuchach, Sołolakach, Mtacmindie, Wardis-Ubani, Werie, Nowaja Holandya i Chlebnaja Gorka, zatrzęsły się w posiadach. Ludność ogarnęła panika. Na świecie działy się dziwne rzeczy... rozkołysane na dzwonicach dzwony zaczęły bić na trwogę same przez się, po domach poprzewracały się meble, postawały zegary, potłukły naczynia, porysowały się ściany, a łoskotowi tego wszystkiego zawtórował nagle ogłuszający grzmot — ogromna świeża dzwonica cerkwi św. Niny zamieniła się w kupę gruzów. W męskim gimnazjum odbywał się w tej chwili koncert...

Akompaniowały mu straszne tytany podziemne a młodociani muzycy, porzuciwszy instrumenty, rozbiegli się po mieście, straszniejszą jeszcze roznosząc grozę.

O godz. 4 min. 38 sek. 34 nastąpiło drugie wstrząśnienie, które ze znaczną siłą dało się znowu ucać na prawym brzegu Kury, w kierunku południowo zachodnim. Po niem nastąpiło jeszcze trzęsienie o godz. 8 już bez porównania od poprzednich słabsze. Najwięcej ucierpiał koszar artylerji i dworzec w Tyflisie. Liczba ofiar w ludziach nieznana jeszcze.

Uderzenia były krótkie, lecz niezmiernie silne. W chwili, kiedy ono na Tyflis spadło, niebo było przejrzyste, jak źródłana woda, ptaki latały z krzykiem i piskiem szczególniej zaniepokojone, a w powietrzu czuć było gorące, siarkę i parę wodną. mimo białego całunu śniegu, który pokrywał okolicę. Tu katastrofa była stosunkowo nieznaczna, bo suche sprawozdanie „ujednego“ naczelnika z Achalkalakow budzi jeszcze straszniejszą grozę, niż najbarwniejszy opis katastrofy w Tyflisie.

„Przeszło dziesięć wsi — powiada ten reprezentant władzy — zrównanych z ziemią, setki zabitych, tysiące głodnych i zmarzniętych. Wszystkich ofiar trzęsienia nie zdołano jeszcze wydobyć z pod gruzów. Następstwa jego nie umiem opisać; mróz i ostra zima pogarszają położenie. Pomocy, jak najprędzej...“ Tu następuje długa litania zrujnowanych miejscowości.

O katastrofach, spowodowanych trzęsieniem ziemi w Batum i Aleksandropolu na razie nie ma jeszcze dokładniejszych wiadomości S.

Nasze koleje.

Nieraz zdarza się słyseć ze strony publiczności rozmaite skargi i utyskiwania na nasze koleje. Często zbywamy to i owo zupełnie ogólnikowymi uwagami, piętnujemy tu i ówdzie popełnione nadużycie lub niewłaściwość służbową, wobec jednak coraz to częściej występujących skarg i zarzutów, uważamy za stosowne przedstawić, nie w jaskrawych, ale w rzeczywistych szatach to, co przedstawia się codziennie oczom tysięcy podróżnych, co bywa przez odnośne organa tolerowanem, a co, w dalszym ciągu składa się na to, że suma podobnych obrazków stwarza dla Galicyi zupełnie zasłużoną nazwę „Bärenlandu“.

Jak wyglądają nasze dworce kolejowe? Jak wyglądają pociągi, przewożące tysiące podróżnych? Jak się pojmuje służbę ze strony wykonawców? — to cała epopeja.

Dworce kolejowe brudne i odrapane, zawałone stosami rupieci, bez ładu, celują zaś w tym obrazie nieporządku dworce lwowskie. Stolica kraju, ze swojemi urządzeniami dworcowymi, ze swoimi porządkami, jakie tam panują — musi się wstydić, n. p. Stryja lub Stanisławowa. Ruch panuje olbrzymi, codzienna przez stacje przesuwa się sto kilkadziesiąt pociągów w rozmaitych kierunkach, osobowych i ciężarowych — przybysze z prowincyi i obcokrajowi podziwiać muszą codziennie ten sam brud i nieład; przejeżdżającym przez Lwów, którzy wrażenie z naszego grodu unoszą tylko z dworca kolei — miasto nasze przedstawia się w jak najsurowszych barwach.

To jest ogólne tło, do którego dostrajają się nasze wagony.

Jak twierdzą złośliwi — wagony te pochodzą ze składek całej Austrii. Wszystko, co nie wydaje się stosownem do użycia na innych kolejach, zużytkowuje biedna Galicya. Tak twierdzą złośliwi, a twierdzeniu temu idzie w pomoc cały szereg zabłoconych, odrapanych i polatanych wagonów, jakie codziennie przesuwa się przez nasze dworce.

O ile nie jest budującym wygląd zewnętrzny wozów, o tyle wewnętrzne urządzenia urągają wszelkim przepisom higieny, wszystkiemu wreszcie, co może dotyczyć wygody publiczności.

Kraj nasz jest biednym. Liczenie się z wydatkami, o ile ktoś nie jest lekkomyślnie rozrzutnym, dochodzi do tego stopnia, że nieraz człowiek, uważany nawet za istotnie zamożnego, jedzie III. klasą, ażeby oszczędzić sobie kosztów podróży. Tym też wagonom trzeciej klasy myślimy poświęcić dłuższą uwagę. Najczęściej używane, najmniej troski kosztują szefów kolejowego porządku.

Ławki zabrukane, podłoga również brudna, ściany odarte z lakieru, firanki zatłuszczone, a jakby dla ironii widnieje na ścianach napis: „Uprasza się nie pluć na podłogę wagonu“.

Podróżny, chcący zastosoować się do tego życzenia, rozgląda się napróżno naokoło za jakąkolwiek skrzynką, która miałaby imitować odnośny mebel. Zbliża się do okna, o ile dostęp do niego jest możliwym, a tu znowu widzi napis: „Nicht hinausbeugen!“ — „Nie wychylać się!“ Pluje więc z determinacją na ziemię, urągając wszelkim zakazom.

Prócz powyższych napisów, znajdują się i inne, w formie najrozmaitszych przepisów i wyjątków z ustaw kolejowych. Ktoby chciał je odczytać — musiałby wzrok popsuć do szczytu. Papier zżółkły, odrapany, częstokroć pokreślony ołówkiem. Odczytać cośkolwiek wydaje się prostem niepodobieństwem.

Najcharakterystyczniejsze są mapy kolejowe, rozwieszane w wagonach, mające służyć do orientowania się podróżnych. Gdyby ktokolwiek chciał się według nich orientować, nie dojechałby nigdy na miejsce przeznaczenia. W czasie, kiedy je sporządzano (a musiało to być chyba bardzo dawno), ilość stacyj była bezwarunkowo mniejszą. Od tego czasu powstawały nowe stacje, nowe tory kolejowe, które

na mapie są uwidocznione, jako projekty jeszcze nawet, kropkami, lub też nie istnieją, jako projekty. Zamiast dziesięciu stacyj, uwidoczniionych jest pięć lub sześć. Dla podróżnego, który po raz pierwszy jedzie jakąś linią, nowa stacya obok toru stanowi prawdziwą niespodziankę.

A przecież sprawienie nowych map tak wieleby chyba nie kosztowało!... Z poniesienia tego wydatku dyrekcya nie ogłosiłaby jeszcze bankructwa, a publiczność miałaby choć średnią rekompensatę za wiele innych niedogodności. sz.

Zamach samobójczy dra Krattera w Krakowie.

Tym samym pociągiem, w którym na stacyi krakowskiej strzelił do siebie Kratter, przybyła wczoraj wieczorem do Lwowa jego torba, zawierająca papiery i rozmaite drobiazgi, jakie Kratter wioził ze sobą z Ameryki. Z dworca kolejowego lwowskiego powędrowała ona w ręce policyi, jako jedyna pozostałość po niedoszłym samobójcy, który w tej chwili, zanim go dosięgła sprawiedliwość, pokutuje już w szpitalu krakowskim za swoje głośne grzechy. Szczegóły, jakie zebraliśmy po wyjściu numeru porannego, zarówno we Lwowie, jak telefonem z Krakowa, daą następujący obraz:

Gorącym życzeniem Krattera był powrót do kraju. Czy chciał on oczyścić się z ciężkiej na nim zbrodni lub też za nią odpokutować — jest to już jego tajemnicą, którą spisał zapewne w liście, znalezionym przy nim w czasie rewizyi osobistej w Krakowie, a do rozwiązania tej tajemnicy upoważnił jedynie... śmierć swoją!

Dość, że życzenie to powrotu objawia się już w prośbie, wniesionej do konsulatu austro-węgierskiego w New Yorku, który aktem z dnia 4 sierpnia z. r. udzielił mu wolną kartę jazdy okrętem do Europy. Już więc w sierpniu chciał Kratter wrócić do Lwowa. Stojąc jednak pod groźbą aresztowania, stara się u rządu o odpowiedni dokument. Na załatwienie koniecznych formalności w takim wypadku upływa szereg miesięcy.

Nareszcie aktem z dnia 22 grudnia z. r. wydaje konsul Kratterowi tak upragniony dokument z dokładnym opisem osoby i prawem bezpłatnego przejazdu na okręcie „Patricia“ do Europy.

Otrzymałszy pismo to, po kilku dniach, które upłynęły na załatwieniu prywatnych interesów, znajduje się na pokładzie statku.

Odziany skromnie, w paltocie, w granatowej marynare, z pledem, ujętym w rzemieńskie paski, kapeluszem twardym czarnym i walizką skórzaną brązową puszcza się z powrotem do kraju.

Walizkę, która w danym razie mogłaby rozwiązywać całą tajemnicę, kryjąc tajnie całą sprawę, wypełnioną ma dwoma koszulami, kilkunastu tomanami powieści angielskich, Baedekerem Północnej Ameryki, odznaką klubu turystów, metryką chrztu z 10 stycznia 1865 r. aktem Izby adwokackiej L. 511 z 11 czerwca 1892 na otwarcie kancelaryi we Lwowie — i dokumentem gleitowym.

„Patricia“ zawinęła do portu w Hamburgu dn. 7. stycznia, a 8. stycznia stawia się Kratter w konsulacie austro-węgierskim, gdzie mu dokument gleitowy wizują na Bogumin-Kraków do Lwowa, udzielając mu w zapieczerowanych kopertach do naczelników tych stacyj odnośne instrukcje.

Wczoraj, o godzinie 2 minut 23, gdy pociąg błyskawiczny nr. 5. wjeżdżał na stacyę krakowską i gdy maszynista puścił kontrparę, celem zatrzymania pociągu, przecco świst i szum zapelnił cały dworzec, Kratter wykonał na sobie zamach samobójczy.

Strzałów nikt nie słyssał na dworcu. Słyssał je jednak towarzyszy podróży, porucznik marynarki, który w jednym przedziale jechał z Kratterem.

Na kilka minut przed wjazdem pociągu na dworzec, udał się Kratter do miejsca ustępowego, w tymże wagonie się znajdującym i w chwili zatrzymywania pociągu, strzelił trzykrotnie w okolicę serca.

Na krzyk wzmiankowanego wyżej porucznika, zbiegła się służba kolejowa na ratunek.

Kratter stał oparty o ścianę wagonu, w palecie rozpiętym, w prawej ręce trzymał małego kalibru czarny rewolwer, lewą zakrwawioną ręką przytrzymał ranę. Gdy tragarze kolejowi zabierali z każdą chwilą tracącego siły Krattera, wołał do nich: — Stójcie, bo strzele!

Rannego wyniesiono z wagonu, umieszczając na inspekcji policyjnej, skąd komisarz Kostrzewski odesłał go do szpitala.

Próba jednorazowa wystarczy

dla przekonania się o jakości i dobroci poleceanych przezemnie RUMÓW do herbaty a mianowicie: litr po 80 ct., 1 zł. 1-20, 1-40, 1-60, 2- — itp, tak na miarę w każdej ilości, jako też w małych, pół i ćwierć butelkach

JAN MUSZYŃSKI

Lwów, Grodzickich 3.

Bankructwo uniwersytetów.

Pomiędzy 400 „uniwersytetami i kolegiami“, które w St. Zjednoczonych szerzą wyższe wykształcenie, około 10 proc. są to uniwersytety państwowe, czyli korporacje, otrzymujące od odpowiednich ciał prawodawczych subsydia, reszta zaś to zakłady zupełnie niezależne, opierające byt swój na funduszu, z jakiego powstały, na składkach i legatach, oraz ofiarach mecenasów nauki. Ten prywatny charakter wszędzie ma niejedno za sobą, lecz przeciw sobie ten smutny skutek, że zakłady takie są w chronicznych kłopotach finansowych. Jednym z najlepszych zakładów w kraju jest uniwersytet John'a Hopkins'a w Baltimore, założony w r. 1876 z zapisu zmarłego w r. 1873 bogatego kupca miejscowego, którego nazwisko nosi. Fundusz ten, w sumie 3.500.000 dol., umieszczony był przeważnie w akcjach kolei Baltimore i Ohio, które wówczas dobrze stały i przynosiły znaczne dywidendy. Stało się jednak, że interesy kolei takły zły wzięły obrót, iż przeszła w zarząd masy upadłościowej i akcje przestały zupełnie przynosić dochody. Uniwersytet znalazł się zatem w ciężkim położeniu i ocalał tylko dzięki zabiegom prezesa, profesora Gilman'a, który umiał zainteresować dla instytucji całej zamożny miejscowy świat handlowy.

Obecnie znalazły się naraz w ciężkich kłopotach finansowych uniwersytety w Illinois. W Stanie tym istnieją trzy wszechne: Illinois, Chicago i Północno-zachodni, w Evanston, miasteczku w pobliżu Chicago; finanse tego ostatniego uniwersytetu są może jeszcze stosunkowo najlepsze — jakkolwiek kapitał zakładowy wszechne wynosi tylko 1,671.750 dol. — ma bowiem przeszło 3.000 słuchaczy i obojętnej otrzymuje stale zapomogi. Uniwersytet Illinois w Champaign rozporządzał przy 114 profesorach i 1.100 słuchaczach rocznym dochodem w sumie 140.000 dol., co jakkolwiek nie jest funduszem wielkim, starczyło jednakże na pokrycie potrzeb. Stało się wszelako, iż p. Karol Warren Spalding skarbnik, a dawniej prezes wszechne, roztrwonił cały majątek zakładu w sumie 578.963,98 dol. Osadzono go wprawdzie za to w więzieniu, ale pieniądze kasy uniwersyteckiej nie powróciły. Kierownicy zakładu zaskarżyli niezwłocznie pięciu zamożnych bardzo poręczycieli Spalding'a, lecz sąd skazał ich na zapłatę tylko połowy roztrwonionego funduszu. Byt uniwersytetu jest zatem mocno zachwiany.

Niepewnym również jest byt uniwersytetu w Chicago, który ma 144 profesorów i 2.000 studentów, a założony został w r. 1892, dzięki 7 mil. dol., ofiarowanym przez króla naftowego Rochefeller'a. Budżet roczny w sumie 589.898 dol. nie może wystarczyć w mieście tak drogiem, jak Chicago, jakkolwiek dotychczas otwarte są tylko kursa prawne i filozoficzne. Jan D. Rochefeller dał znów niedawno milion dol. i przyrzekł jeszcze 2 mil.; jeśli uniwersytet ze swej strony zdoła zebrać taką samą sumę do stycznia r. 1900. Uniwersytet wszakże warunkowo tego wypełnić nie zdoła i stąd byt jego jest bardzo niepewny. Ogólny brak i drożyzna gotówki w taki niefortunny sposób odbija się też na uniwersytetach w Illinois.

Kronika miejscowa.

Lwów, 12 stycznia.

Jutro:

- 13 stycznia. Sobota, Hilarego biskupa.
- Wschód słońca o godzinie 7 minut 54, zachód o godz. 4 minut 24.
- O godzinie w pół do 4 popołudniu w teatrze hr. Skarbka: „Król Lear“.
- O godzinie w pół do 8 wieczorem w teatrze hr. Skarbka: „Faust“.

Prokurator p. Heyderer nadesłał nam następujące pismo: Wskutek wezwania c. i k. XI, komendy korpusnej we Lwowie, upraszam o umieszczenie w następnym numerze czasopisma *Słowo Polskie* na podstawie §. 19 up. odośnie do notatki umieszczonej w *Słowie Polskim* Nr. 2 z 2 stycznia 1900 pod napisem „Szable zabłysły“ następującego sprostowania:

Wyczerpujące dochodzenie wykazały, że pani przechodząca w towarzystwie rodziny i kilku oficerów, zaczepiona została przez K. nieprzyzwoitym i obraźliwym wyrazem, że upomniany wskutek tego p. K. oddalił się wprawdzie, obrzucił atoli z pewnego oddalenia towarzystwo to ponownie najhańsowniejszymi obelgami i począł uciekać.

Nie jest prawdą, by w chwili, kiedy p. K. upadł, zagrażano mu palaszami, właśnie p. K. dążył do tego, by udano się do c. k. dyrekcji policji, tudzież nieprawdą jest, jakoby przeciwnie p. K. został do tego spowodowanym, w celu pociągnięcia go do odpowiedzialności za to jego zachowanie się.

Nie zgodnym jest z prawdą też, jakoby oficerowie odjechać zamierzali, a p. K. rzucił się przed konie, względnie by przechodnie pomagali mu w zatrzymaniu oficerów, przeciwnie, p. K. usiłował uniknąć podczas jazdy i spowodować oficerów do zaniechania wdrożenia urzędowania przeciwko niemu.

Lwów, dnia 10 stycznia 1900.

C. k. prokurator państwa
Heyderer.

Biuro bezpłatnej pomocy prawnej. Staraniem akademickiego koła tow. „Szkoły ludowej“ i Czytelnicy akademickiej ma pozostać we Lwowie biuro

bezpłatnej pomocy prawnej, któreby udzielało bezinteresownie informacji i porady we wszelkich sprawach natury prawnej.

P. Dawid Abrahamowicz nadesłał nam następujące pismo:

„W dzisiejszym porannym numerze *Słowa Polskiego*, pod nagłówkiem „Sytuacja“, podany jest następująca wiadomość:

„Komisya parlamentarna Koła polskiego uchwaliła, że żaden z członków Koła nie ma należeć do ewentualnego gabinetu Körbera“.

Jako członek komisji parlamentarnej Koła polskiego mam sobie za obowiązek powyższą wiadomość sprostować podwójnie.

Najpierw, iż niewiadomo mi zupełnie o istnieniu podobnej uchwały, powtóre, iż jej powzięcie mogło się odbyć li na pełnym posiedzeniu komisji parlamentarnej, ja zaś odośniego wezwania na posiedzenie rzeczowej komisji do tej chwili nie otrzymałem.

Lwów, 12 stycznia 1900.

Dawid Abrahamowicz, poseł do Rady państwa.

Skonfiskowanie broszury. Prokurator państwa skonfiskował broszurę wydaną staraniem „Zjednoczenia“ p. t. „Szymon Konarski“, treści czysto historycznej, opartą na nieznanych dokumentach złożonych w muzeum w Rapperswyłu i listach Konarskiego. „Zjednoczenie“ wniosło przeciw niezwyklej konfiskacji sprzeciw.

Druga serya powszechnych wykładów uniwersyteckich rozpocznie się 15 stycznia. Program obejmuje 17 sześciogodzinnych prelekcji z rozmaitych dziedzin wiedzy. Wykłady odbywać się będą przez wszystkie dni w tygodniu od 15 stycznia do 25 lutego b. r.

I tak w poniedziałki wykladać będą: 1) Dr. B. Mańkowski: „Zasady wychowania fizycznego i moralnego dzieci“. 2) Dr. L. Świeżawski: „O narzędzie pokarmowym człowieka“. 3) Dr. A. Lisiewicz: „Prawo w życiu codziennym“. We wtorki: 4) Dr. E. Porębowicz: „O poezji ludowej polskiej i obcej“. 5) Ks. dr. S. Narajewski: „Prawo naturalne a dekalog“. W środy: 6) Dr. A. Beck: „Krążenie krwi i oddychanie“. 7) Dr. S. Niemczycki: „Chemia nieorganiczna“, cz. I. W czwartki: 8) Dr. B. Gubrynowicz: „Poezja polska w dobie odrodzenia“ (wiek XVI.). W piątki: 9) Dr. Z. Próchnicki: „O austriackiej Radzie państwa“. 10) Dr. J. Siemiradzki: „Geologia historyczna“. W soboty: 11) T. Pini: „Zygmunt Krasiński, jego życie i dzieła“. 12) Dr. L. German: „O Faucie Goethego“. 13) Dr. J. Zakrzewski: „O prądzie elektrycznym“. W niedziele: 14) Dr. S. Głabiński: „O kwestyi społecznej“. 15) Dr. P. Stebelski: „O karze i środkach karnych w rozwoju historycznym“. 16) M. Lityński: „Z dziejów sztuki. Nauka o stylach starożytnych“ i M. Ernst: „O gwiazdach i sposobach ich poznawania“.

Blizszych wiadomości co do lokalów i godzin wykładów zasięgnąć można z szczegółowych programów, które rozdaje się na każdym wykładzie bezpłatnie.

Odczyt. W sobotę dnia 13 b. m. wygłosi inżynier Kaz. Mokłowski w lokalu „Zjednoczenia“ Ossolińskich 11 odczyt p. t. „Indywidualizm w nowoczesnej filozofii i sztuce“. Wstęp wolny.

Blankiety wekslowe. Ministerstwo skarbu zarządziło aby będące obecnie w obiegu, a nie użyte blankiety wekslowe emisji z r. 1898, na których wydrukowana jest cyfra 18... dla oznaczenia roku wystawienia weksłu wymieniano na nowe urzędowe blankiety wekslowe z wydrukowaną w wspomnianym celu cyfrą 1... Wymiana ta będzie się odbywać bezpłatnie aż do odwołania w tych urzędach, które mają na składzie urzędowe blankiety wekslowe, lub którym sprzedaż ich jest poruczoną. Jeżeli chodzi o wymianę większej ilości blankietów wekslowych, należy je przedłożyć do wymiany poukładane osobno wedle wartości. Wspomnianych blankietów wekslowych z cyfrą 18... nie można przysyłać do wymiany pocztą; pocztowych przesyłek z takimi blankietami urzędy nie będą przyjmowały. Przyjmować do wymiany może tylko odpowiedzialny urzędnik, który przedłożony do wymiany materiał przeliczy i sprawdzi, czy wymiana może nastąpić. Jeżeli ten urzędnik uzna, że nie można zaraz wymienić i da wskazówkę, w jaki sposób strona ma się postarać o wymianę, natenczas należy zastosować się do tej wskazówki.

A cóż zrobić z takimi blankietami, na których są już podpisy? Banki ich nie przyjmują, a urzędy ze względu na obowiązujące przepisy, wymienić ich nie mogą.

Nabożeństwo żałobne za spójność duszy ś. p. Janiny Sedlaczekówny odbędzie się w kościele Maryi Magdaleny 17 o godzinie 9 rano.

Deputacya dyetaryusza wadz administracyjnych była na audyencyi dnia 7 b. m. u p. namiestnika i wręczyła mu petycję o poparcie sprawy polepszenia ich smutnego bytu materialnego i ubezpieczenia na starość, na co p. namiestnik odpowiedział: „Bądźcie panowie przekonani, że waszą sprawę popierać będę gorliwie“.

Bez serca. Złodziej zawodowy, którego jedynym utrzymaniem to, co ukradnie, nie kieruje się nigdy ludzkością, okrada zarówno bogacza, jak i biedaka. Dziś rano przyjechał z Kulikowa biedny szwec i przywiózł cztery pary butów na sprzedaż. Cały jego majątek. Rozlokował się na pl. Strzeleckim, zaledwie

jednak odwrócił się, butów już nie było. Puścił się w pogoń za złodziejem, zdołał jednak przychwycić tego tylko, który nie miał butów przy sobie, drugi zaś uknął z lupem. Kreineta, znanego złodzieja, sprawdzono na inspekcję. Nie nie pomogły przedstawienia komisarza, zakłęcia i lzy biednego chłopca — Kreiner pozostał nieczulym i nie zdradził swojego towarzysza.

Taním kosztem dorabiał się Bilyk majątku. Był on parobkiem, a zarazem stróżem nocnym w sklepie Bernfelda przy ul. Sykstuskiej, a wychodząc zapewne z założenia: „Kto kościolowi służy — ten z kościoła żyje“ — zabierał bez wiedzy właściciela rozmaite przedmioty, z których robił prezenta swojej narzeczonej, bądź też sprzedawał. Wczoraj aresztowano go na placu Rzeźni, gdy sprzedawał sztuczkę szyfonu. Bernfeld podał wyrządzoną mu szkodę na 200 koron. W czasie rewizji u narzeczonej Bilyka znalaziono tam chusteczki, kapy na łóżka, serwety i inne rzeczy, pochodzące z kradzieży, dokonanej u Bernfelda.

W pogoń za złodziejem puścił się doręczkarz nr. 112. Jadąc obok placu sw. Ducha, zauważył, że jakiś rzeźmieszek sięga do kieszeni jakiejś pani. Czempredziej zsiadł z koźła i puścił się w pogoń za złodziejem. Ten czując już na karku rękę doręczkarza, rzucił portmonetkę — sum zaś uknął. W portmonetce znajdowały się tylko 42 hal., które też uboga właścicielka natychmiast odzyskała.

Stan powietrza. Dziś w południe termometr wskazywał — 8° R. w cieniu. Dzień bardzo pogodny. Silny mróz.

Kronika krajowa.

Poseł Paweł Sapięha stawał przed wyborcami swoimi w Krośnie i wygłosił apoteozę Koła polskiego. Apoteoza ta niezupełnie się kleiła. Np. wiadomo powszechnie, że jak skandaliczną obojętnością od wielu lat Koło zachowywało się wobec gimnazjum polskiego w Cieszynie. Wielka mocarstwowa polityka nie została wola Kolu dość czasu, aby się zająć sprawą, która elektryzowała całe społeczeństwo nasze i dlatego, mimo, że Polacy „rządzą w Austrii“, ludność polska na Śląsku nie otrzymała dotąd tego, co się jej wedle praw, zagwarantowanych zasadniczymi ustawami państwa, należy. Nie przeszkodziło to jednak p. Sapięze paść na cześć Koła kadzidla i rzucić takie, — na krańcową chyba naiwność obliczone zapewnienia, jak — że „Koło polskie nie przestanie u rządu... szturmować!“

Potem użył sobie p. Sapięha na tych, którzy prowadzą z Kołem „systematyczną walkę“, z czego „korzysta tylko wróg naszego narodu zacięty, wróg religii i kościoła: socyalna demokracja“. Zawsze niepoprawni! P. Sapięha majaczy się ciągle, że on i jego utytułowani przyjaciele, stanowią „narod“. A tu tymczasem wyrastają tysiące i tysiące takich, którzy przestają się martwić tem, czy ich jakiś ksiądz raczy sklasyfikować, jako dobrych, lub złych patriotów.

Znaleźli się i na sejmiku relacyjnym w Krośnie tacy desperaci, którzy ryzykują, co o nich powie poseł Sapięha, oświadczyli, że „polityka klikki, rządzącej krajem, a trzęsącej Kołem polskiem i Sejmem, jest samolubna, demoralizująca i dyskredytuje kraj wobec innych dzielnic Polskiej“.

Credo to zyskuje codziennie zwolenników.

Chór Nadiny Sławiańskiej wystąpi dwukrotnie z koncertem w Stanisławowie, w tamtejszym teatrze, a to 15 i 16 b. m.

Jakiś międzynarodowy oszust ogłaszał w inseratach przed paru miesiącami w pismach krajowych, że wyrabia pożyczki hipoteczne. Jeden z właścicieli dóbr, M. L., mieszkający w zachodniej Galicyi, udał się do niego w drodze listowej po bliższe informacje. Ów oszust nadesłał z Paryża ofertę pożyczki na nader korzystnych warunkach i zażądał na wstępne formalności 20 zł., które mu posłano. Lecz potem pisał z Belgii, donosząc, że tam się przeniósł, a w końcu z Londynu, dokąd dla wypadków rzekomo politycznych, musiał również wyjechać. Stamtąd z Londynu napisał do pana M. L., aby przysłał mu kwotę 140 zł., przeznaczoną na podróże delegata, który ocenić ma wartość dóbr pana L. w Galicyi. Pan L. pieniądze te przesłał, delegat ów jednak nie przyjechał. Okazało się, że ów pan, udzielający kredytu z Londynu na dobra w Galicyi, jest międzynarodowym oszustem. Charakterystycznym jest, że pieniądze, wysłane do Londynu pod adresem tego oszusta, oddawano, a listy, zwyczajnie odsyłano napowrót do Galicyi, rzekomo dlatego, że adresata znaleźć nie można było.

Złoczów, 11 stycznia. Praca komisji, zesłanej celem likwidacyi szkód we fabryce sasowskiej, trwała trzy dni, a pracowano do późna w nocy. Wnet po ukończeniu obliczeń rozpoczęło się usuwanie gruzów, tudzież poczynili właściciele zamówienia na urządzenie fabryki, a z prawdziwym uznaniem podnieść należy, że przedewszystkiem uwzględniłi firmy krajowe, z których n. p. Iwii część dostaw konstrukcyi żelaznej dostala się p. Pietschowi ze Lwowa, stolarskie zaś roboty wykonują złoczowscy stolarze, którzy i tak zajął się na niebywale ciężkie czasy.

Jak było do przewidzenia, ostra zima tegoro zna dokucza szczególnie ubogiej ludności tutejszej — a choć

Quaker Oats służy do przyprawiania pysznych zup, sosów, legumin, pudlingów etc. Przez wszystkich lekarzy najgoręcej polecany „QUAKER OATS“ nabyć można wszędzie.

magistrat tutejszy liczne podania o zapomogi, o ile możności przychylnie załatwia, to jednorazowy datek choćby i znaczniejszy nie usunie nędzy, której tylko stworzenie jakiegokolwiek przemysłu choćby najdrobniejszego zapobiedz zdoła; powinno by się pod tym względem zastanowić powołane do tego czynniki, a w szczególności autonomii miejscowa i powiatowa, na które na tem polu nader wdzięczna czeka działalność.

Niedawno doręczyli zecerzy tutejszej ruchliwej księgarni i drukarni p. Zukerkandla, swemu szefowi, pięknie wykonane *tableaux* na pamiątkę 25-letniego istnienia firmy.

Zapiski literackie i artystyczne.

Pani Wanda Siemaszkowa opuszcza już scenę krakowską, przenosząc się do teatru Rozmaitości. W Warszawie rozpoczęła artystka występy od kreacji w „Woznicy Henschla“, grać będzie w „Zaczarowanym kole“, oraz rolę tytułową w Rostanda „Królownie z za morza“. Znakomitą a nieodżałowaną artystkę pożegna Kraków w pierwszych dniach przyszłego tygodnia w „Zaczarowanym kole“.

„Kalkstein“. Nową powieść p. A. Krechowickiego p. t. „Kalkstein“ (z cyklu „O tron“), osnutą na tle XVII. wieku, rozpoczął drukować *Kurier Warszawski*.

Muzyk gruziński w Warszawie. W sali ratuszowej warszawskiej odbył się oryginalny koncert gruziński pod dyktando p. Balancziwadze. Były to produkcje wokalne na chór męski i pojedyncze głosy z towarzyszeniem orkiestry. Typ wykonanych utworów zbliżony najwięcej do pieśni ludowej, naprzemianny tęsknej, to znów żartobliwej lub ognistej. Okresy muzyczne nie płyną w powiązanej całości, lecz są upiękzone pewnym ozdobnym zawrotem. Akompaniament orkiestrowy odbierał barwę charakterystyczną utworom i odznaczał się uciążliwością harmonizacji. Na zakończenie koncertu jeden z wykonawców odtańczył oryginalny taniec „Lezginka“, a zebrani Gruzini zmusili go oklaskami do powtórzenia produkcji choreograficznej.

Pani Natalia Siennicka już w najbliższych dniach powróci na scenę krakowską. Wystąpi po raz pierwszy w 5-aktowej komedii „Dyplomaci“.

Rozmaitości.

Straszny wypadek na ślizgawce wydarzył się w Mińsku. Dwaj młodzieńcy, wychowawcy jednego z tamtejszych zakładów naukowych ścigali się na łyżwach. Podczas szybkiego biegu, będący na przodzie, upadł na lód. Spieszący za nim kolega, nie mogąc się zatrzymać, najechał leżącego na wznak tak nieszczęśliwie, iż przerznął mu łyżwą gardło, przyprowadzając o śmierć natychmiastową.

Śmierć dwóch przyjaciół. Niezwykły wypadek zdarzył się w tych dniach w Prumie. Kasyer miejscowych warsztatów okrętowych, Attyla Rudan i młody kupiec, Paweł Baborski, poszli po teatrze do restauracji, gdzie Rudan zaczął się nagle uskarżać na gwałtowny ból głowy. Baborski wyjął z kieszeni proszek i podał go przyjacielowi, twierdząc, że to antypyryna, lecz zaledwie Rudan zażył lekarstwo, dostał strasznych boli, a przewieziony do domu zmarł w kilka godzin później w okropnych cierpieniach. Gdy Baborski dowiedział się o śmierci przyjaciela, wystraszony z rewolweru odebrał sobie życie, a w liście pozostawionym wyjaśnił, że jako namiętny myśliciel nosił zawsze przy sobie strychninę i chcąc przyjacielowi dać antypyrinę, omylił się i dał mu zabójczą truciznę.

Prasa holenderska. Holendrzy na obczyźnie dbają bardzo o utrzymanie języka i rozwój piśmiennictwa. W Kaplandzie wychodzi 39 czasopism holenderskich, z tego 9 przypada na Kapsztadt. 7 dzienników wychodzi po holendersku i angielsku, 1 wydawany jest w Bechnamalandzie (Brijburg), 1 w Natalu (Pietermaritzburg). W Rzeczypospolitej transwaalskiej wychodzi 24 pism holenderskich, z tych 2 w połowie po angielsku, w połowie po holendersku. Na Johannesburgu przypada 2 dzienniki, na Pretoryę 8. W wolnym państwie Oranje wychodzi 5 czasopism, 2 w Bloemfontein w dwu językach. W Ameryce północnej wydawanych jest 40 czasopism holenderskich, w Indjach niderlandzkich 20.

Rękopisów redakcja nie zwraca.

Na wszelkie zapytania odpowiada administracja tylko po otrzymaniu 5 ct marki.

Agentów do zbierania ogłoszeń nie wysyłamy. Prosimy umawiać się o nie wprost z administracją przy ulicy Chorażczyńskiej 1. 17.

W administracji naszej złożyli:

Imieniem Stowarzyszenia bratniej pomocy rękodzielników i przemysłowców „Wspólność“ we Lwowie p. Legiężyński kwotę 5 koron na gimnazjum polskie w Cieszynie zebraną na wspólnym opłaku.

Na pomnik Mickiewicza we Lwowie złożył klub maszynistów kolei państwowej w Przemyslu 6 koron

Dla prawnika M. utrzymującego matkę (i 3 dzieci) złożył S. zebrane w Ch. 3 korony.

W niedzielę, dnia 14 bm. o godzinie 12 w południe, odśpiewa „Lutnia“ kolędy w kościele archikatedralnym ob. laś. „Jawelka“, obraz sceniczny w 3 aktach, odbędzie się w sobotę 13 bm. o godzinie 4 popołudniu w szkole żeńskiej im. Maryi Magdaleny na dochód istniejących przy szkołach mejskich „Domów opieki ubogiej dziatwy szkolnej“.

Zmarli we Lwowie:

Dnia 10 stycznia b. r.: Durst Piotr, syn belfera, 13 miesięcy, zapalenie płuc. — Hemmer Daniel, emeryt. oficyał polic., lat 79, uwiądł starczy. — Maczka Walerya, córka zarobnika, 12 miesięcy, zapalenie płuc. — Turbacki Leon, słuchacz praw, lat 24, gruźlica. — Grodzicka Marya, lat 66, rak sutki. — Schneck Wolf, lat 57, syn zarobnika, gruźlica. — Schemjla Reisa, lat 18, służąca, gruźlica. — Teitelbaum Salomon, syn faktora, lat 12, posocznica. — Mieses Mojżesz, lat 49, marskość wątroby. — Gottales Witz, córka subiekta, 8 miesięcy, zapalenie gruczołu opon mózgowych. — Zeittlich Golda, kupcowa, lat 56, nowotwór jajnika. — Szuszkiewicz Zofia, żona zarobnika, lat 50, rozedma płuc. — Kulih Bronisława, 16 miesięcy, dyfterya. — Pięć wypadków śmierci przedwcześnie urodzonych. — Razem 18 osób

Zmarli:

Dnia 1 stycznia b. r. zmarł w Jarosławiu w 24 roku życia Julian Brodowicz, ukończony słuchacz praw.

Farbowane szkielety.

W *Archiv für Anthropologie* znajduje się sprawozdanie z ciekawego bardzo odczytu, który w Petersburskim antropologicznym Towarzystwie wygłosił na temat farbowanych szkieletów uczoney Brandenburg. Pierwszego odkrycia farbowanych szkieletów dokonano przy rozkopkach naddnieprowskich kurhanów i od tego czasu zdołano już stwierdzić, że znajdują się w całym bardzo szerokim pasie, ciągnącym się aż do morza Azowskiego i półwyspu Tamań, a obejmującym zupełnie dwie gubernie Kijowską i Połtawską. Pierwszy farbowany szkielet znaleziono w pobliżu Aleksandropola przy rozkopaniu tw. „Długiej Mogily“. Leżał on głęboko w ziemi w dole, wyłożonym kamiennymi płytami, w którym oprócz tego szkieletu nie znajdowały się żadne inne przedmioty. Tuż obok w drugim grobie, w tym samym kurhanie leżał obok zwyczajnego już szkieletu brązowy nóż, niezgrabnie wyrobiony garnek i szkielet konia. W okolicach Kijowa odkryto w jednym kurhanie sześć grobów, z których w dwóch znajdowały się farbowane szkielety. Przy jednym z tych ostatnich leżał nawet duży kawałek czerwonej farby. Czaszki były dolichocefaliczne. W innym grobie tej samej okolicy znajdowały się obok kości ludzkich, kamiennie i drewniane narzędzia, rzadziej brązowe niezgrabne garnki. Podobnie wyglądają wykopaliska w guberni Połtawskiej i Jekatierinosławskiej. Brandenburg rozkopał wielką liczbę takich grobów. W jednym kurhanie w odległości dwóch mil od Mariampola nad morzem Azowskim, odkopał on duży grób, głęboki na 2½ metra, w którym znajdował się szkielet jakiegoś kulawego nieboszczyka o silnie zgiętym stosie pacierzowym. Obok szkieletu leżała brązowa strzała, czaszka dziecka i kilka mniejszych kości ludzkich, tudzież garnek z niewypalanej gliny. Na wszystkich kościach, jak również na dnie grobu, widoczne były ślady czerwonej farby. W innym kurhanie, położonym trochę dalej na wschód od pierwszego, odkrył Brandenburg cztery groby, z których jeden zbudowany był z kamieni, na kształt długiego chodnika, w nim właśnie znaleziono także farbowany szkielet. Dodatki cywilizacyjne, znajdujące się w tym grobie, świadczą o bardzo niskim stanie kultury, której zabytki z czasu pomalowanego nieboszczyka przechowały się w jego grobie tylko w postaci przedmiotów kościanych, kamiennych i brązowych. Kwestya wyjaśnienia farbowanych szkieletów jest jeszcze ciągle sporną. O tem, że szkielety te malowano dopiero znacznie później po śmierci ich właścicieli, nie można nawet myśleć, wobec tego, że znajdowano je zawsze nienaruszone. Rozmaicie chcą to zjawisko tłumaczyć, twierdząc, że czerwony kolor na kościach pochodzi z jakichś przedmiotów pływanych, wkładanych prawdopodobnie nieboszczykom do grobu, że był zwyczaj pogrzebowy malowania trupów na czerwono itp. Wszystkie te jednak hipotezy i przypuszczenia nie są dotychczas należycie uzasadnione.

Telefoniczne i telegraficzne depesze

„Słowa Polskiego“.

Sytuacja.

Wiedeń, 12 stycznia. Wczoraj popołudniu odbyła się dłuższa narada prezydium partii niemiecko-postępowej w sprawie powołania niemieckiego ministra-rodaka. Jak słyhać, dotychczas tylko wiernokonstytucyjna wielka własność jest za powołaniem takiego ministra, w innych stronnictwach niemieckich objawia się przeciw temu silna opozycja. Jutro odbyć się ma powtórna konferencya niemieckich postępowców, której przedmiotem będzie sprawa ewentualnego zwolania Sejmów w styczniu. Podobno Niemcy są stanowczo zamiarowi temu przeciwni.

Co do polskiego ministra-rodaka, to zdaje się, że obecnie jest już rzeczą całkiem wykluczoną, aby ten portfel objąć miał którykolwiek z członków Koła. Porzucano już nawet kandydaturę Piętaka, która wyłoniła się ze względu na potrzebę opróżnienia miejsca w prezydium Izby, o które kompetują Niemcy. Obecnie nie ma już o kandydaturze tej mowy, a w razie, gdyby kwestya prezydium nastęrczała jakie trudności, Körber zamierza zamknąć sesję

Izby, tak, że i wybór prezydium musiałby się odbyć na nowo.

Gubernator Banku.

Wiedeń, 12 stycznia. Generalny gubernator Banku austro-węgierskiego Kautz jeszcze przed walnem zgromadzeniem Banku, zwołanem na 5 lutego, wystosuje do rządu pismo z prośbą o dymisyję. Około 15 lutego będzie się już mogła ukonstytuować nowa Rada generalna z nowym gubernatorem Banku. Jako kandydatów na tę nieszeptną posadę wymieniają byłych ministrów skarbu Plenera, Bilińskiego i Kaizla.

Budapeszt, 12 stycznia. Jak donosi *Pester Lloyd*, nominacya nowego gubernatora Banku, która wprawdzie tym razem należy się kandydatowi przedlitawskiemu, zawisła jest w ostatniej linii od zgody węgierskiego ministra skarbu, ten jednak niewątpliwie na kandydaturę austryacką się zgodzi.

Z delegacyi austryackiej.

Wiedeń, 12 stycznia. Na dzisiejszem plenarnem posiedzeniu delegacyi austryackiej przyjęto nadzwyczajny budżet wojskowy zgodnie z referatem del. Popowskiego. Następnie przyjęto preliminarz najwyższej Izby obrachunkowej.

Obiady: dworski i delegacyjny.

Wiedeń, 12 stycznia. Wczoraj wieczorem odbył się w Burgu obiad dworski, w którym, prócz cesarza, wzięli udział minister wojny hr. Krieghammer, komendant korpusu Uexkuell, liczna generalicya, biskup polny ks. Belopotocky, attaches wojskowi rosyjski, włoski i niemiecki i liczni wyżsi oficerowie.

U ministra spraw zagranicznych hr. Gohuchowskiego i jego małżonki, odbył się wczoraj drugi obiad delegacyjny, w którym wzięli udział obaj prezydenci delegacyj, minister wspólny Kallay, oraz druga serya delegatów węgierskich i austryackich a między nimi p. Jaworski.

Wojna Anglii z Transvaalem.

Paryż, 12 stycznia. Jak *Matin* dowiaduje się z Pretoryi, Boerom udało się obsadzić pagórki dookoła Ladysmith.

Londyn, 12 stycznia. *Daily Mail* dowiaduje się, że straty angielskie przy odparciu ataku Boerów na Ladysmith w dniu 6 b. m. są następujące: 14 oficerów zabitych, a 34 rannych, tudzież 800 żołnierzy zabitych i rannych. Straty Boerów w tym ataku obliczają na 2.000 ludzi.

Strejk.

Morawska Ostrawa, 12 stycznia. Delegaci robotników uchwalili przyjąć koncesye, przyznane im przez komitet właścicieli kopalń. Mimo to w szybie Tiefbau stanęło dziś tylko nie wielu robotników. Z tego należy wnosić, że strejk jeszcze nie jest zakończony.

Zniżenie dyskontu.

Berlin, 12 stycznia. Bank państwowy obniżył stopę dyskontu na 6, a lombardu na 7 pre.

Lord Methuen.

Frankfurt, 12 stycznia. *Frankfurter Zig.* ogłasza telegram z doniesieniem, że lord Methuen zwiaryował.

Kontrabanda.

Kolonia, 12 stycznia. *Koeln. Zig.* donosi z nad granicy francuskiej, że wykryto tam wielką kontrabandę broni, skonfiskowano mianowicie około 10.000 naboi i 300 karabinów. Jak słyhać, broń ta przeznaczona była dla Karlistów. Kilka osób aresztowano.

Kratter.

Kraków, 12 stycznia. Kratter przepędził noc spokojnie, bez żadnych objawów gorączki, tylko kilka razy odpluł krwią, co wskazuje na zranienie płuc. Wczoraj był bardzo rozgorączkowany, dziś odzyskał poniekąd równowagę, tylko wyraził żal, że mu się nie udało trafić celniej.

Przyjechał dziś do Krakowa szwagier Krattera dr. Sawczyński i twierdzi stanowczo, że Kratter posiada list żelazny.

Kratter kilka dni jeszcze poleży w tutejszym szpitalu, poczem uda się do Lwowa. Wczoraj przesłuchiwał go komisarz policji Broszkiewicz.

Wiedeń, 12 stycznia.

Dzienniki donoszą zgodnie, że rada zawiadowcza kolei południowej wyraziła w zasadzie gotowość zgodzenia się na życzenia i żądania rządu i powołała generalną dyrekcję do rozpoczęcia odpowiednich rokowań z rządem. Towarzystwo zamierza wszelkie ulepszenia, rozszerzenia torów i t. p. środki zaradcze przeprowadzić w jak najszybszym tempie, a to ze względu na znacznie zwiększony ruch.

San Sebastopol, 12 stycznia. Dziś przybył tu Derouled.

Filipopol, 12 stycznia. Z Konstantynopola donoszą, że dwaj oficerowie tamtejsi uciekli do Francji.

HANDEL WINA

Ludwika Stadtmüllera

Wino Szampańskie

Józefa Törley, Co.
w Budapeszcie
„Talisman sec“

we Lwowie, ul. Krakowska 9, sprzedaje

do bardzo przystępnych cenach.

Nasz przemysł fabryczny.

Ze statystyki przemysłu austriackiego wyjmujemy garść liczb z zakresu głównych gałęzi przemysłu bogatych Czech i naszej ubogiej Galicji. Oto, jak przedstawia się stosunek wielkich zakładów wytwórczych w obu tych krajach;

	Czechy	Galicja
	ilość fabryk	
wyroby gliniane i porcelanowe	349	74
" szklane	133	2
" z żelaza i stali	87	6
" ze szlachetnych metali	16	4
" maszyn (kotłów parowych motorów itp.)	49	4
" instrumentów fizykalnych, optycz., wag, zegarów itp.	23	—
" instrumentów muzycznych	9	—
czaraki	207	153
garbarnie	42	5
wyroby z jedwabiu i półjedwabiu	15	—
" z wełny	114	12
" z bawełny	277	—
" z lnu, konopia i juty	77	1
koronkarstwo	49	—
wyrób białyny	12	1
" obuwia	19	—
rakawiczki, krawatki, parasole	22	—
wyrób papieru i masy papierowej	54	10
oprawa książek	21	—
cukrownie	73	2
browary	439	63
wyrób gorzalki, octu, drożdży	219	228
" chemikaliów	43	4
razem	2349	569

Obliczmy jeszcze, czem my rozporządzamy w porównaniu z Czechami. Więc mamy 78.500 km.² ziemi pod stopami i więcej niż 7 milionów ludności, podczas gdy ziemia czeska ma 52.000 km.² i blisko 6 milionów dusz. Czesi mają srebro, żelazo, cynę, ołów, węgiel kamienny i brunatny, miedź, kobalt, cynk, antymon, siarkę, grafit, ołów, glinę porcelanową, i szlachetne minerały. U nas znajduje się żelazo, ołów, cynk, siarkę, węgiel kamienny i brunatny, a nadto dwa surowce w olbrzymiej ilości: sód i sól; a kto wie, czy karpaccy łańcuch nie kryje jeszcze skarbów, po które tylko sięgnąć trzeba ręką. Len, konopie i buraki cukrowe udają się znakomicie na naszej glebie, chłów owiec dla wełny ma wszelkie warunki rozwoju, a nawet moglibyśmy się zdobyć na hodowlę jedwabników.

I mimo to, że dary przyrody rozdzielone są prawie jednakowo, my tacy nędzni w porównaniu z Czechami. Dlaczego? Na to pytanie dalimy sobie już dawno odpowiedź. „Nędza Galicji“ mogła otworzyć oczy na tę przepaść, nad którą stoimy — a jednak? A jednak my „bez guzików byśmy chodzili“ (jak to niedawno powiedział ktoś bardzo trafnie w *Słowie Polskiem*), gdyby obcokrajowcy o nas się nie troszczyli. W miarę tego, jak przemysł fabryczny w innych krajach coraz szersze zatacza kręgi, my się cofamy, wpadamy w coraz większą zawisłość.

Taki stan dalej trwać nie powinien. Najwyższy czas ocknąć się z letargu, stworzyć nowe źródła dobrobytu, wstrzymać odpływ pieniędzy za granice kraju i dać chleb tysiącom robotników. Jednostki zamożne boją się lokować kapitały w przedsiębiorstwach. Wygodniej przecież obcinać kupony i nie nie ryzykować. Więc niech ogół da kapitał, niech ofiarować mas ludności pracującej stworzy u wstępu do XX. stulecia wielkie zakłady wytwórcze. Samopomoc jest najlepszą ku temu celowi drogą.

Zjazd młynarzy.

Tarnopol, 10 stycznia 1900.

Przez zniesienie cłotu młewa grozi młynarzom galicyjskim, jak słusznie podniosło *Słowo Polskie* w swoim artykule wstępnym z 4-go b. m., wprost ruina, albowiem odjęto im możliwość eksportu mąki, gdyż młyny podolskie znajdują się od czasu zaprowadzenia cła ochronnych w nader trudnym położeniu w kierunku zaopatrywania się wsurowiec (zboże), a to ze względu na geograficzne położenie.

Skoro bowiem zapasy bądź przez nieurodzaj bądź przez forsowny wywóz lub przez inne okoliczności się wyczerpały, to młyny nasze podolskie i wogóle w tej części kraju pozbawione są możliwości zaopatrzenia się w zboże po cenie przystępnej! Ze wschodu i północy granica rosyjska, skąd cło przewozowe 3 kor. 60 hel. od centnara metrycznego wynosi, dalej nie mogąc od granicy zachodniej znowu sprowadzać surowców z powodu zbyt wysokich taryf przewozowych, zmuszone są młyny podolskie i wschodnie na wiosnę i w lecie zastanowić ruch młynów i wyczekiwać nowych zbiorów.

Aby obmyśleć środki zaradcze, odbywają się od 3 dni w lokalnościach hotelu podolskiego narady reprezentantów wszystkich młynów podolskich, do których ma się przylączyć gros młynów wschodniej Galicji. Rezultatem tych obrad dotąd, było wysłanie telegramów do ministrów kolei i handlu o wstrzymanie akcyi aż do nadejścia petycji i projektu — dalej wysłanie deputacyi z przedstawieniami do Koła polskiego, ministra handlu i namiestnika kraju, a w końcu petycja do Izby posłów.

Zjazd równocześnie przedkłada projekt, zastępujący obrót młewa częściowo i łagodzący sytuację, projektują bowiem uzyskanie premi eksportowej ze

zboża importowanego i obniżenie frachtu za granicą za eksport mąki, z tego zboża produkowanej *via* Oświęcim, Laube, Simbach i Bux. Zjazd poczynił kroki o poparcie akcyi powyższej u izb handlowych. Posiedzenia trwają dalej.

Dział ekonomiczny.

Depesze handlowe z d. 12 b. m.

Kurs lwowski:

Za 100 rubli sr.	placę: 127—	żądadł: 128-12
Za 100 marek	58-50	58-80
20-frankówka	9-50	9-60

(Bank rolniczy we Lwowie).

Lwów dnia 12 stycznia.
Dzisiaj notujemy za 100 kilogramów loco Lwów.

Waluta koronowa.

Pszenica gotowa 14-60 do 15—. Pszenica na termin 11— 13-50 do 14-50. Żyto gotowe 11-50 do 12—. Żyto na termin 11— do 11-40 Owies obrocny 10— do 11—. Owies na termin 9-80 do 10-50. Jęczmień pastewny 10-50 do 11—. Jęczmień nowy 11-50 do 14—. Rzepak nowy 21-50 do 22-50. Liniarka — do —. Groch pastewny 10-50 do 12—. Groch do gotowania 13-50 do 24—. Wyka 9— do 9-80 Bobik 9-50 do 10—. Hieciska 0— do 0—. Kukurydza stara 11— do 11-40. Kukur. nowa lub na term. 11— do 11-40. Chmiel za 50 kilo 80— do 100—. Konieczyna czerwona 100— do 150— Konieczyna biała 70— do 120—. Konieczyna szwedzka 90— do 140— Tymotka 34— do 48.

Spirytus paritas Tarnopol 33-50 do 34—, na termin 33-50 do 35—.

Przy słabych dowozach ruch ograniczony, zwłaszcza wobec rezerwy ze strony kupujących ceny też wyżej nominalne

Wiedeń, 12 stycznia. Dzisiaj o godzinie 12. minut 30 po południu notowano: Marki niemieckie 118-20, Renta majowa 99—, Węgierska renta koronowa 95—, Akcje kredytowe 233-60, Kredytowe węgierskie 186-25, Bank anglo-austriacki 124-50, Unionbank 155—, Bankverein 136—, Landerbank 115-50, Kolej pań. i 34 10, Lombardy 25-50, Elbenthal —, Towarzystwo akcyjne broni — Akcje tytoniowe — Alpij 274—, Rima Murana 336-50, Prager Eisen 604— Losy tureckie 125 75 na wrysz. Rubie 255—, 20-franków — Boden-Credit —, Tramwaje — Akcje gal. Banku hip.

Tendencja wyczekująca.

Berlin, 12 stycznia. O godzinie 12 m. 5 notowano: kredyty 233 50, Disconto Commandit 192 75

Tendencja nierozstrzygnięta.

Wiedeń, 12 stycznia. (Gielda zbożowa).

Pszenica na wiosnę 7-86 do 7-87, pszenica na maj czerwiec — do —, pszenica na jesień — do —, żyto na wiosnę 6-67 do 6-68, żyto na maj czerwiec — do —, żyto na jesień — do —, kukurydza na maj czerwiec 5-20 do 5-21, kukurydza na czerwiec lipiec —, kukurydza na lipiec sierpień —, owies na wiosnę 5-31 do 5-32, owies na maj czerwiec —, owies na jesień — do —, rzepak na styczeń i luty — do —, rzepak na sierpień i wrzesień 11-80 do 11-90, olej rzepakowy na styczeń kwiecień 32-50 do 33-50

Tendencja nieco słaba.

Lekki śnieg

Budapeszt, 12 stycznia. Pszenica na kwiecień 1900 r. 7-65 do 7-66, na wrzesień 7-80 do 7-81, żyto na październik — do —, na kwiecień 1900 r. 6-33 do 6-34, owies na październik — do —, na kwiecień 1900 r. 4-99 do 5—, kukurydza na maj 1900 r. 4-91 do 4-92, rzepak na sierpień 1900 r. 11-75 do 11-85.

Otęry mierne.

Chęć kupna ograniczona

Tendencja spokojna.

Zimno.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń, 11 stycznia.

W ogólnym położeniu tutejszego targu nie zaszła żadna zmiana; usposobienie pozostaje nadal silne, a obroty słabe. Dalsze potanieńnię pieniędzy tak tutaj, jak i na targach zagranicznych nie było w stanie ożywić obrotów i spotęgować ilość transakcyj. Trzymają się one w najściślejszych granicach konieczności i ograniczają się wyłącznie prawie do spekulacji zawodowej, gdyż klientela prywatna trzyma się zdala, niedowierzając sytuacji politycznej. W tych warunkach pozostają notowania mało zmienione, a tylko w niektórych bardziej popieranych efektach można było zauważyć skromne awanse. W pierwszym rzędzie korzystały austriackie kredyty w przeciwstawieniu do węgierskich, które żadną miarą nie mogą w górę się posunąć. Fakt ten pozostaje niewątpliwie w ścisłym związku z ogólnym położeniem giełdy peszteńskiej, która, mimo wszelkich zaprzeczeń pozostawia wiele do życzenia. Z pomiędzy akcyj kolejowych poprawiły się nieco staatsbahny, bardzo słabo natomiast notują akcje kolei południowej, na których liniach ostatnie nieszezęśliwe wypadki spowodują niewątpliwie bardzo znaczne wydatki inwestycyjne, na które nie ma pieniędzy. Targ lokalny był tylko miernie ożywiony; główna uwaga koncentrowała się na akcje żelazne z uwagi na faktyczne dokonanie transakcyi złączenia między towarzystwami Rima i Hornadtał, wobec czego nie wątpliwe, że sfery interesowane postarają się dla przygotowania terenu finansowego o znaczniejsze awanse kursowe.

Brody, 11 stycznia. Na tutejszym targu zbożowym w bieżącym tygodniu usposobienie było bardzo słabe, a to wskutek zupełnego braku dowozów z Rosyi. Obrotów przeto żadnych nie było, a ceny były wyłącznie nominalne.

Sprzedawano pszenicę po 4-40—4-90 rub., żyto po 3-30—3-75 rub., hreczkę po 4-75 do 4-85 rub., proso po 3-80—4-25 rub., groch karmowy po 4-25 —

4-50rub., groch do gotowania zaś średniej jakości po 4-75 do 5-25 rub., prima po 5-50 do 6— rub.

Wszystko za 100 kg. transito a la rinfusa, stacya kolejowa Brody.

Hamburg, 10 stycznia. (*Chemikalia*). W ubiegłym tygodniu ceny utrzymały się bez zmiany.

Notują: Saletra 95% w gotow. tow. m. 7-37½, z dostawą w styczniu-lutym m. 7-37½, w lutym-marcu m. 7-55, w marcu m. 7-65, w marcu-kwietniu m. 7-60, w kwietniu-maju m. 7-40, w czerwcu-lipcu m. 7-22½, we wrześniu-październiku m. 7-25 za 50 kilo razem z workiem — za gotówkę, z potrąceniem 1%. — Saletra rafinowana z zawartością minimalną 96% sody, przy maksimum 1% soli: w gotowym towarze i z dostawą w styczniu-lutym m. 7-60 za 50 kilo.

Wrocław, 11 stycznia. (*Cynk*). Obroty surowcem cynku były na tutejszym targu bardzo małe przed Nowym Rokiem. Przeciętne ceny tonny surowca cynku (2.250 f.) wynosiły na górnym Śląsku w ostatnim r. z. 400 m. wobec 464 w kwartale trzecim i m. 454 w kwart. 4-m 1898 r.

Londyn, 10 stycznia. (*Metale*). Miedź: tańsza gotówka wpłynęła dodatnio na usposobienie targu dla tego metalu, który utrzymał ceny zeszlotygodniowe. Płacono w końcu sprawozdawczego tygodnia: za Standard w gotowym towarze L. 69,17,6, a za 3-mies. L. 69,15—70; za Tough ang. L. 75—75,10, za Best selected L. 75,10—76,10 — zależnie od marki, a za Lamb i Flag ang. L. 115—115,10. — Siarczan miedzi był poszukiwany i osiągał L. 25—25,10. — Cynk. Wskutek wykazu statystycznego, który skonstratował, że zapasy z końcem roku się zmniejszyły, ceny tego metalu w dalszym ciągu się podniosły i doszły do L. 118 za got. towar 3-mies., ale wskutek znacznego zaofiarowania metalu po tej cenie, wartość jego obniżyła się. Płacono w końcu tygodnia: za Straits w gotow. towarze L. 111,5—111,10 a 3-mies. 112,5—112,10; za australijska L. 111,76,—111,12,6. — W Holandyi Banca fl. 69,75, a Billiton fl. 69,50. — Antymon stale, L. 39,10—40. — Cynk moneniej: L. 20,10—20,15. — Ołów bardzo był poszukiwany, zwłaszcza na dostawę, płacono L. 16,15 i po tej cenie byli odbiorcy. — Rtgę bez zmiany w pierwszym rękę L. 9,12, a w drugim L. 9,11,6.

Ograniczenie praw agentów i domokrażców.

Wybrany przez parlamentarną komisję przemysłową subkomitet dla wypracowania projektu zmiany ustawy, odnoszącej się do czynności agentów handlowych i domokrażców, zebrał się niedawno i uchwalił szereg zmian w poszczególnych paragrafach tej ustawy, które prawie bez wyjątku zmierzają do ograniczenia praw agentów i domokrażców. Najważniejsze zmiany są następujące: do 1 ust. §. 59 ustawy dodano, że każdy pełnomocnik poszukującej zamówień firmy, winien zaopatrzyć się w urzędową legitymację. Przedmiotem zawieranych przez agentów handlowych zamówień mogą być towary, oferowane przez firmę, wysyłającą danego agenta. Agentom nie wolno ani odsyłać, ani oddawać towaru zamawiającemu. Stali agenci handlowi nie mogą być zastępowani w załatwieniu spraw swego resortu, nie mogą utrzymywać magazynów i składów towaru, lecz tylko jego próbki. Tylko handlarze zegarkami, wyrobami jubilerskimi, precyozami itp. mogą sprzedawać od razu gotowy towar. Zbieranie zamówień u osób prywatnych jest zabronione tak agentom podróżującym, jak i stałym. Co się tyczy domokrażstwa, to normująca je ustawa została przez subkomitet zatrzynana z tą zmianą, że do artykułów, które można obnosić po domach bez stosownej legitymacyi, zaliczono jaja, tudzież, że zarządy miast, mających własne statuty, mogą z rozmaitych względów zabronić obnoszenia pewnych towarów na pewien czas. Ministerstwo handlu ma ten projekt ustawy przedłożyć Izboni przemysłowemu do rozpatrzenia i aprobaty już w niedalekiej przyszłości.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:

Stanisław Rossowski.

NADESLANE.

Rubryka „NADESLANE“ nie pochodzi od redakcyi, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.

Adwokat krajowy

Dr. Adolf Kohane

otworzył kancelaryę we Lwowie przy ul. Słowackiego l. 6 (naprzeciw głównej poczty).

Dr. J. KORMAN

lekarz chorób wewnętrznych i dziecięcych, mieszka obecnie przy pl. Krakowskim 7, (róg ul. Krakowskiej).

Lekarz dentysta P. Schnitzer

ulica Sykstuska 11 wykonuje starannie i bezwzględnie wszelkie roboty operacyjne i techniczne, w zakres dentystryki wchodzące.

Dr. Wilhelm Rabinowicz

otworzył kancelaryę adwokacką w Krakowie, Rynek główny, l. 11.

Postulowania.

Od godz. 11. do 1. popoł. we środy i niedziela... Od godz. 11. do 1. popołudniu we środy i niedziela u prezidenta kraj. dyr. skar. Kortowskiego.

Do widzenia we Lwowie:

Kościół: Katedra metropolitalna i.e. (olita, przed którym Jan Kazimierz r. 1656 złożył ślubu wiekopomne). Kościół OO. Dominikanów, na wzór kościoła św. Piotra w Rzymie.

rozczny wiekopomnego Sejmu. - Park Stryjski czyli Kiliński. - Ogrodzieński (Pospolicki) w środku miasta.

Wystawy i muzea.

Nieustająca wystawa wyrobów przemysłu krajowego... Nieustająca wystawa zjednoczonego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych.

Muzeum przemysłowe... Muzeum imienia Osińskiego w Lwowie.

Taryfa ulków i dorozek: Kurs dolny zwykły, dozorka 2 konna 30 ct. - jednokonna 25 ct.

Rozkład pociągów dla miasta Lwowa, wedle czasu środkowo-europejskiego.

Do Lwowa przychodzą: z Krakowa osob. 6-11 rano, osob. 8-11 rano, posp. 8-45 wiecz.

Z Podwołoczysk (na Podzamczu) osob. 8-05 w nocy, posp. 8-20 w poranne, osobowy 6-10 pop.

Ze Lwowa odchodzą: do Krakowa osob. 4-10 rano, posp. 8-30 rano, osob. 8-45 rano.

miu 2-15 (od 7. maja do 10. września), w święta 3-25 popoł. (od 7. maja do 10. września).

Rozkład pociągów dla miasta Krakowa, według czasu środkowo-europejskiego.

Do Krakowa przychodzą: ze Lwowa osob. 4-40 rano, posp. 7 rano, osob. 8-40 rano, osob. 1-30 popoł., posp. 2-24 popoł.

Z Krakowa odchodzą: do Lwowa posp. 6-31 rano, osob. 8-15 rano, osob. 11- przed poł., posp. 2-49 popoł.

TEATR hr. SKARBKA

pod dyrekcją Ludwika Hellera. W piątek dnia 13 stycznia 1900 r.

Nowość! Po raz pierwszy: Nowość!

COLINETTE

komedia w 4 aktach Juliusza Lenotre i Gabryola Martin. Tłumaczył ZYGMUNT SARNECKI.

Table with 2 columns: Actor names and roles. Includes Ludwik XVIII, Książę de Rouvray, Jakób Margrabia de Rouvray, etc.

Rzecz dzieje się w Paryżu w grudniu 1815. Goście obojgaj pici - woźni królewscy - służba - agenci policyjanci.

Początek o godzinie 7-mej

Repertuar teatru hr. Skarbka:

W Sobotę popoł. „Król Lear“ trag. w 5 a. Szekspira. W Sobotę wiecz. „Faust“ w. opera w 4 a. Gounoda.

Na wszelkie zapytania odpowiada Administracja tylko po otrzymaniu 5 ct. marki.

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.

Masto co środy i soboty świeżo, nie solone, wyborne w smaku, przesyłamy w 5 klg. paczkach po 9 koron za zaliczka opłatnie.

Wyborna kawa 1/2 kilo 75 ct., „Syrusz“ ul. 3 Maja 1. 2, Lwów. 65

Dwie piękne nowé suknie jedwabne i aksamitna czarna, tanio do sprzedania.

Fabryka wagonów i maszyn w Sanoku kupuje stary żelazny (brach). W ofertach należy podać najniższe ceny za 100 klg. loco Sanok.

Wózek no tarantasie i Sanie tanio do sprzedania. Kopernika 3.

Lenartowicza 21 5 pokoi przedpokój z balkonem i kuchnią, I p. 176

Poszukuje się pokoju przy rodzinie lub samotnej wdowy w śródmieściu dla pani. Wiadomość w Agencji dzienników, Pasaż Hausmana 1. 9. 180

Hotel francuski zupełnie odnowiony, korytarze ogrzewane, na numerach piece kaflowe, ceny umiarkowane, poleca się Sz. P. Publiczności. 5565

Dzienniki różne.

Oficyal 38 lat, poszukuje żony. Najchętniej pocztmistrzyni, córka pocztmistrza lub ekspedytorkę z widokami własnej poczty.

Co zaszło? Czemu nie ma odpowiedzi, kiedy? M

Violetta odpowiedziała na list. 221

„Star“ Największe angielskie Towarzystwo ubezpieczeń na życie, przyjmuje ubezpieczenia na życie za opłatą tylko połowę premii.

100 koron dam temu, kto do pomocy mi w uzyskaniu posady woźnego przy Banku, Kasie oszczędności lub Radzie powiatowej.

Specjalistów prywatnych wszelkiego rodzaju, gwermantki, bony, panny służące, klucznice i inną dobrowolną ze sprawdzonymi świadectwami.

Poszytych 6 1/2 pr. wyrobiam pożyczki urzędnikom państwowym, krajowym, kolejowym, profesorom, oficerom, urzędnikom wojskowym na 12 lat do spłacenia ratami miesięcznymi.

Wieszkania i sklepy.

Co wieczór od godziny 7 wylmieniłą szynkę na gorąco z piernem grochowym, jak również wędzonkę prąską poleca handel

Z. Zadurowicza i Spółki Lwów, Akademicka 6.

CHOROBY weneryczne obojga pici i zastarzale, skrócone choroby leczy i narząd moczowy leczy radykalnie specjalista Dr. Frisch.

Posady i zajęcia. a) Poszukiwane.

Młody inteligentny człowiek poszukuje jakiegokolwiek zajęcia we Lwowie. Postę-r. „R. P.“ Sambor. 219

Magaz. maszynista monter z dobrymi świadectwami i kilkoletnią praktyką, poszukuje posady. „A. M.“ Sokal.

Ekonom z praktyką gospodarczą i gorzelnianą z dobrymi świadectwami, poszukuje posady. M. Vogelgesang, p. Besko. 211

Technik fachowo uzdolniony do zakładania stawów i zarybiania tychże, poszukuje posady. Wiadomość Biuro wydawcze J. Polińskiego, Lwów, Karola Ludwika 5. 178

Pomochnik z handlu papierowo-galanteryjnego poszukuje posady. Postę-r. „A. S.“ Lwów. 195

Inteli. panna z kursem buchalterii, poszukuje posady sekretarki, lektorki, kasyerki itp. Zgłoszenia M. S. Lwów, Czarnieckiego 2, II p., ofielyny.

Stelmach kawaler poszukuje zajęcia w obszarach dworsk. z naczytniem skarbowym. P.-r. „P. J.“ Lwów.

Uboży młodzieniec z wyższym wykształceniem i 2 lotnią praktyką gospod. poszukuje posady guwernera lub pomochnika gospod. Bazylieki, Lwów, Rappaporta 11 drzwi 19.

Akademik poszukuje lekei do ucznia szkół gimnaz.; korepetycyje wszystkich przedm. P.-r. „L. P.“ Lwów.

Zdolny leśniczy, szuka posady na ordynaryę p.-r. Lwów pod l. „K. S.“ 26

Technik poszukuje zajęcia biurowego lub lekei za mierzonym wynagrodzeniem. Łaska we zgłoszenia C. D. 2006. „Technika“. 14

Młoda osoba, która doskonale szyje białą bieliznę, poszukuje posady za pannę służącą. Wiadomość sklep Karlsbadzki, ul. Kopernika 1. 2.

b) Zaufiarowane.

Ekspedytor pocztowy z dobrą kwalifikacją, może otrzymać dobrą i stałą posadę. P.-r. „R.R.“ Jodłowa via Dembia. 209

Poszukuję dobrą kucharkę, Niemkę, do 2-ga osob. Pielecki, magazyn broni plac Maryacki. 197

Wychowanie i nauka.

Eine gebildete Deutsche, sucht Stelle als Bonne, Kindergärtnerin, oder auch Casell-schafflerin. Ul. Gródecka 1 51, drzwi 11. 207

Przed balami lekei tańców w osobnych godzinach udziela Mieczysława Słowackiego 8, naprzeciw poczty 222

Udziela się niemieckiego, francuskiego, włoskiego i muzyki. Mochnackiego 26, partor 230

Panna z ukończoną VIII kl. przyjmie lekei. Zgłoszenia p.-r. Bertha. 232

Konkurs.

Magistrat król. wola miasta Stanisławowa, rozpisuje niniejszem na podstawie uchwały Rady miasta z dnia 22 listopada 1899 r. konkurs na posadę inżyniera asystenta przy tut. Magistracie z płacą roczną 2000 koron, dodatkiem aktyw. 600 k. rocznie i z prawem poboru pięciu czteroleci po 400 koron.

- Warunki kompetowania o tę posadę są: 1. Obywatelstwo austriackie. 2. Nieprzekroczony wiek 40 lat. 3. Ukończone studia politechniczne i jeden egzamin państwowy. 4. Wykazana praktyka w zawodzie technicznym. 5. Świadectwo zdrowia.

Podania wnosić należy do końca stycznia 1900 do Magistratu. 5555 Stanisławów dnia 22 grudnia 1899. Magistrat król. miasta.

Zmiana lokalu! Sklep Ihnatowicza z ulicy Kopernika został przeniesiony do własnego domu na ulicę Sykstuska, 25. (Przystanek kolei elektrycznej).

Zupy anielskie ze znaney fabryki kouserów w Leobersdorfie. - Najzdrowszy i najtańszy środek żywności. Zawartość pożywna według urzędowej analizy 86 1/2%. - Celujące smakiem i prędkością przygotowania. - Prospekta i próbki na żądanie gratis. Zamówienia przyjmuje: Biuro Schapiry, ul. Sykstuska 27.

Wydawnictwo Salonu malarzy polskich w Krakowie (odznaczone złotym medalem)

Widoki Lwiewo Grodu

Karty pocztowe akwarelowe (wielokolorami) wykonane według oryginałów Prof. TANDORA

Rydla Zaczarowane Koło

(senzacyjna sztuka teatralna odznaczona na konkursie dramatycznym) 11 zajęć z natury wykonanych według najnowszego sposobu fotogr. (platynotypie) artystyczne karty.

Cena kompletu 14 kart poczt. 65 ct. Za nadesłaniem należytości za przekazem pocztowym wysyła franco.

Wydawnictwo Salonu malarzy polskich w Krakowie. Odsprzedającym Rabat

Beczki z farby, Butle z kwasu siarczanego, do nabycia w „Słowie Polskim”.

„FLIRT” Najlepsze tutki i bibułki w książeczkach „KRAJ” z papieru Sassowskiego wyrobu S. W. Niemojowskiego we Lwowie. Wszędzie do nabycia.

Konkurs.

Na posadę konduktora drogowego przy Wydziale Rady powiatowej w Cieszanowie z placą roczną w sumie 1800 koron i ryczałtem na objazdy w sumie 600 koron, rozpisuje się konkurs. Ubiegający się o tę posadę, winni oryginalnymi dokumentami udowodnić:

- 1. że nie przekroczyli 40 roku życia;
2. że ukończyli niższą szkołę średnią lub wydziałową i że władają językami krajowymi w słowie i piśmie;
3. że w zawodzie drogomistrzowskim nabyli praktycznego wykształcenia.

Podania wnosić należy do Wydziału Rady powiatowej w Cieszanowie najpóźniej do 15 lutego 1900. Podania oryginalnymi świadectwami nie udokumentowane, lub kandydatów nie posiadających wymogów pod 1, 2, 3 naprowadzonych, uwzględnione nie będą. — Konduktorowie dróg krajowych lub rządowych będą mieli pierwszeństwo.

Z Wydziału Rady powiatowej.

Cieszanów dnia 2 stycznia 1900.

151

Masę francuską

Masę woskową Lakier bursztynowy do zapuszczania podłóg poleca po najtańszych cenach

Wolf Czopp

Najstarszy galicyjski skład farb pokostów i lakierów Lwów, Żółkiewska 2. (Telefon 286). = Rok założenia 1843.

Wielki skład mój

bilardów kul i kijów bilardowych, polecam wszechstronnie. Z głębokim szacunkiem Maurycy Andraszek fabryka bilardów Lwów, Skarbowska 43. 5437

Zbiorowa podróż do Paryża. Wpisy na pierwszą wycieczkę zbiorową z 30 osób, która wyjeżdża dnia 1 maja br. na 1900 Wystawę paryską 1900 przyjmuje się tylko do końca stycznia b. r. po cenie 9 zł. 30 ct. dziennie przez 10 dni tj. 93 zlr. od osoby razem z koleją 215 zł. wa.

Zadatek 10 zlr. reszta w dowolnych ratach. Uczestnik ma prawo: 1) do biletu kolejowego tam i na powrót II. kl. posp. poc. 2) do wolnego wstępu na Wystawę przez cały czas pobytu (10 biletów). 3) do mieszkania i całkowitego utrzymania przez całe 10 dni pobytu, 4) do jednego wolnego wstępu na wieżę Eiffel. 5) do wycieczki do „Fontainebleau”, 6) do zwiedzenia Paryża powozami, 7) do 8 ticketów (jako wolny wstęp na Wystawę) premiowanych bezpłatną podróżą do Paryża (1 na 1500), 8) do zabezpieczenia od wypadków na 9.000 fr. w czasie (10 dni) pobytu w Paryżu, 9) do zniżenia cen wstępu do teatrów, na koncerta itp. 10) do jednego wolnego przedstawienia w teatrze, 11) do zniżenia cen 10 do 20 proc. od zakupień w licznych sklepach 12) do bezpłatnego udziału w ciągnięciach losów wystawowych w 1900 r. 13) do bezpłatnego przewiezienia wraz z pakunkami do hotelu z dworca i na powrót. Ponieważ przez cały czas trwania wystawy będę przebywał w Paryżu, przeto wykonanie wszelkich przyrzeczonych ulg, oraz zwiedzenie Wystawy, Paryża i okolicy, odbywać się będzie pod mojem osobistym kierownictwem, co daje rękojmię, jakiej żadne obce przedsiębiorstwo dać nie może i pewność, że cały czas pobytu rodaków w Paryżu istotnie jak najkorzystniej wyzyskany zostanie. Dla Towarzystwa, z 30 osób złożonego, daję osobnego przewodnika Polaka, znającego Paryż dokładnie. Zgłoszenia do Agencji:

„HELIOS” D. Iwanowskiego Lwów, Słowackiego, 2.

Wyjaśnienia i programy na żądanie franco.

Dom handlowo-komisowy i spedycyjny Jana Klimkiewicza

Lwów, Akademicka 8. 5008 poleca przeprowadzania w patentowanych wozach uchylających potrzebę opakowania, koleją itp., oraz wszelkie czynności w zakresie domu spedycyjnego wchodzącego

„ŻYCIE”

Kraków, ulica Pańska 11.

Redaktor: Stanisław Przybyszewski. Poezye, nowelle, powieści, przekłady, studia krytyczne, sprawozdania, reprodukcje obrazów i winięt.

Wychodzi 1-go każdego miesiąca w dwóch edycjach.

Warunki przedpłaty (za wydanie zwykłe) w Austrii rocznie 10 zł. 40 ct., półrocznie 5 zł. 20 ct., kwartalnie 2 zł. 60 ct.

Wydanie wytworne (egzemplarze numerowane) po cenie podwójnej. Cena pojedynczego numeru wydania zwykłego 1 zł., wytwornego 2 zł.

Przedpłatę przyjmują: Administracja „Życia”, oraz księgarnie i biura dzienników.

Numera okazowe rozsyła się na żądanie za zaliczką. 33

1.000 kopert

w bardzo dobrym gatunku, z drukiem firmy za 7 kor. 20 hel.

wraz z przes. pocztowa, wykonuje

Drukarnia „Słowa Polskiego”

we Lwowie. 4293

Chorążczyzna 17-19.

1900. Na Wystawę paryską. 1900.

Pokój z kompletnym utrzymaniem za 5 zł. 80 ct. dziennie (przez pierwszych 10 dni — następne po 5 zł.)

Pokój bez wiktów dziennie za 3 zł. 80 ct. (przez pierwszych 10 dni — następnie po 3 zł.)

Zamawiający otrzymuje przez całe 10 dni wolny wstęp na wystawę, zniżenia w restauracjach i liczne dogodności w programie uwidocznione. Zadatek 6 zł. Wpisy przyjmuje i programy przesyła franco Agencja

„HELIOS” D. Iwanowskiego, Lwów, Słowackiego, 2.

Ilość wolnych pokoi ograniczona.

Ciągnięcie 100.000 już pojutrze!

1 wygrana po 100.000 koron wartości 4 „ „ 20.000 „ „ 215 etc. etc.

płatne gotówką po strąceniu 20 proc. wygrać jeszcze można w pięciu ciągnięciach

Wielkiej loteryi dobroczynności

na korzyść poliklinicznego stowarzyszenia (szpitala). Każdy los ważny bez dopłaty na wszystkie 5 ciągnięć.

II. ciągnięcie nieodwołalnie już 15 stycznia 1900.

Losy tylko 1 korone za

nabyć można w Biurze loteryi Wiedeń J., Spiegelgasse 13 i we Lwowie u Kitz i Stoff, M. Klarfeld, Kormann Feigenbaum, Samuely i Landau, August Schellenberg i Syn, Sokal i Lilien, G. Max, M. Jonasz, I. Rosner



Na wszelki kaszel najlepiej pomagają

KAISERA

Piersiowe bombony

2480 notaryalnie uwierzytelnionych świadectw daje niezbity dowód, iż w kaszlu, katarze, załegmieniu są nieprzewyższone.

Pakiety po 10 i 20 ct. sprzedają we Lwowie: Jakób Beiser, apt., Zygmunt Rucker, apt., L. Kallir, apt. w Brodach, P. Mikolasek, apt., Z. Zadurawicz i Sp., O. T. Winkler i Syn, Dr. A. Beill w Stanisławowie, J. Aichmüller, apt. w Stryju, E. Stenzel, apt. w Kotoch, Adolf Durst, apt. w Brzeżanach, Zygmunt Gogola, apt. w Bóbrce. 27

Nowość dla Pań!

Tylko za 8 zł.

wyczyć się można kroju francuskiego pod gwarancją, wedle zastosowania do journalów, specjalnie w tym celu przy ul. Jagiellońskiej l. 7 (róg ul. Trzeciego Maja), pierwsie piętro, urzędzonej

Szkole kroju

„FLORA”

Dla więcej uczenie równocześnie osobny kurs pod znacznie niższymi warunkami. Po umiarkowanych cenach sprzedaje się formy na staniki, zakłady itd. Przyjmuje się także całe sukno do skrojenia. Zamówienia z prowincji uskutecznią się odwrotną pocztą. 4882

Towarzystwo dla handlu, przemysłu i rolnictwa

W GORLICACH

wypłaca za przedłożeniem książeczki udziałowej 5 proc. zaliczki na dywidendę od wpłaconych po dzień 31 grudnia 1899 udziałów.

174

DYREKCJA

Zaszumi las

JÓZEFA MASKOFFA

autora słynnej sztuki „Tamten” 2 tomy.

Do nabycia w ekspedycji „Słowa Polskiego”, ul. Chorążczyzna l. 17, i w znaczniejszych księgarniach.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

Cena 3 zlr.

Advertisement for Kalodont tooth powder, featuring the brand name in a stylized font and the text 'Uznany za najlepszy środek do czyszczenia zębów.'

HOTEL VICTORIA

we Lwowie, ul. Hetmańska 8. 5524

taż przy stacji kolei elektrycznej, zupełnie odnowiony, poleca wzorowo urządzone pokoje od 70 cent. począwszy. Przy dłuższem pobyciu znaczny opust.